Nr. 243 We Lwowie, Wtorek dnia 21. Października 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. „
W państwie Austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
Włoch Turcji i krajów Nad . . .
Kwartalnie
Numer jedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1[illegible]. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 20. października.

(Odezwa p. Kozłowskiego do wyborców. — *Czas* o ogólnej sytuacji po zjeździe skierniewickim. — Z kolei Transwersalnej. — Zaprzeczenie pogłosek, że wyjazd ambasadora francuskiego z Watykanu ma związek z nominacją kardynałów. — Konferencja w sprawie kolonij afrykańskich i zaokrąglenie posiadłości przez wzięcie pod protektorat portu Segaro. — Zwycięztwa Francuzów. Nominacja podpułkownika Donnier na pułkownika. *Debaty* z powodu kredytu 11 milionów dla sprawy Tonkińskiej. — Śmierć księcia brunszwickiego.)

Pan Zygmunt Kozłowski ogłosił manifest do swoich wyborców, w którym oświadcza, że

„Zgodnie z wyrażoną mi wolą wyborców, uważałem za mój obowiązek działać w sejmie w kierunku powstrzymania zbytniego przeciążenia kraju, i w tym celu wsparty przez liczne grono kolegów, przygotowałem wnioski zdążające do tego, ażeby zapobiedz uchwałom sejmu, przez które budżet krajowy na dalsze, niezbędną koniecznością niewskazane wydatki, bezpośrednio lub pośrednio, mógł być narażonym.“

I dalej pan Kozłowski pisze:

„Celem tych wniosków było: odmowa dalszej gwarancji kraju na czynności Banku krajowego co do działu emisji obligów komunalnych — a gdy przeprowadzenie podobnej odmownej uchwały okazało się niemożliwe — ograniczenie tejże gwarancji w sposób, kraj od odpowiedzialności o ile być może najwięcej zabezpieczający; uchylenie lub ograniczenie do najmniejszych rozmiarów całej akcji w sprawie zasilania przemysłu kosztem kraju; zaniechanie zbyt kosztownych budowli, jak n. p. gmachu szkolnego w Dublanach, lub przynajmniej zredukowanie kosztów do rozmiarów celowi i zamożności kraju odpowiednich itp.“

Ponieważ jednak w sprawach na porządku dziennym sejmu będących, w skutek orzeczenia JW. marszałka, dwukrotnie do wypowiedzenia zdania i stawiania wniosków dopuszczonym nie byłem;

ponieważ przez odebranie głosu, odjętą mi była możność udowodnienia, że na podstawie regulaminu, przy niezamkniętej jeszcze podówczas dyskusji, służyło mi prawo zabierania głosu i stawiania wniosków;

ponieważ użycie służącego mi prawa odwołania się do sejmu, by co do różnicy zdań między JW. marszałkiem a mną orzekł, przez dalsze niedopuszczenie do głosu, odjęte mi było — nie pozostało mi nic innego, jak ze względu na nabyte przekonanie, że w tych stosunkach, spraw których obronę mi poruczyliście, skutecznie zastępować nie będę w możności — złożyć mandat poselski w Wasze ręce — co też na posiedzeniu sejmu dnia 16. b. m. uczyniłem.

Z stenograficznego sprawozdania o zajściu całem, podanem w *Gaz. Narodowej*, przekonać się mogą wyborcy ziemi sanockiej, że zupełnie inne były przyczyny złożenia mandatu przez p. Kozłowskiego, że nie względy na dobro publiczne skłoniły go do złożenia mandatu, lecz fakt, że gburowate jego wystąpienie przeciw marszałkowi przyjął sejm z oburzeniem, rozdrażnił pana Kozłowskiego i pchnął do złożenia mandatu. P. Kozłowski swe ściśle osobiste zajście osłonić usiłuje dbałością o dobro publiczne, aby niby nie obciążać budżetu krajowego. Jużto w kwestji gwarancji obligów komunalnych nie było wcale tej obawy, po poczynieniu zastrzeżeń i warunków, pod któremi te obligi mogą być wypuszczane.

Wszak koledzy pana Kozłowskiego z klubu prawicy w bardzo przeważnej części uznali to, głosując w trzeciem czytaniu za tą gwarancją, pod uchwalonemi przez sejm zastrzeżeniami, a nawet i ci, co głosowali przeciw, nie złożyli mandatu, uznając głośno, że czysto osobiste zajście między p. Kozłowskim a marszałkiem ich nic obchodzić nie może. A nawet sam p. Kozłowski w kilka godzin po złożeniu mandatu, ochłonąwszy nieco, przyznawał przed wszystkimi, z którymi się zetknął, że popełnił głupstwo, lecz uniewinniał się uwagą, iż każdemu popełnienie raz głupstwa przydarzyć się może. Dopiero później, rozważywszy następstwa tego głupstwa dla swej przyszłości, postanowił zasłonić je dbałością niby o dobro publiczne, i ogłosił odezwę swą do wyborców!

Czy może p. Kozłowski pragnie, ażeby Sanoczanie zawiązali konfederację antisejmową i jego napowrót demonstracyjnie wybrali do sejmu, i tym sposobem popełnione przez niego głupstwo uznali mądrym postępkiem? Takby się istotnie zdawało, iż to jest myśl jego odezwy do wyborców.

* * *

Korespondencja z Wiednia i artykuł wstępny w ostatnim numerze *Czasu* w ten sposób przedstawiają sytuację stworzoną zjazdem skierniewickim: Wobec zmienionej sytuacji w Europie (zabezpieczenie się Niemiec od strony Moskwy po podróży cara i Giersa do Gdańska po za Austrją, następnie antagonizm Francji z Anglią w sprawie egipskiej i wojna w Tonkinie) przymierze austro-niemieckie, które obowiązywało do października 1883 roku, ustało i odnowione nie zostało, natomiast okazała się potrzeba zbliżenia się Moskwy do Austrji w celach owej solidarności konserwatywnej, jakie już do Niemiec poprzednio nastąpiło. Przyszło do zjazdu w Skierniewicach, na którym monarchowie zapewnili się o koniecznej solidarności obrony tronów wobec rewolucyjnych agitacyj i przyjaźny stosunek z Moskwą przywrócony został taki sam jak z Włochami, a sytuacja o tyle się zmieniła, że lubo nie zostało zawarte żadne przymierze potrójne, podwójne przymierze ustało. Zmiana ta nie nastąpiła wskutek zjazdu skierniewickiego, ale zjazd ten był już następstwem zmienionej sytuacji. Stosunki z Niemcami są jak najserdeczniejsze, ale wskutek zmienionej sytuacji wobec Francji i Moskwy, Niemcy mniej już potrzebują oglądać się na Austrję, czego Austrja o sobie powiedzieć nie może. Austrja posiada zatem przyjaźne stosunki, ale nie ma żadnego przymierza, zagwarantowanego aktem międzynarodowym. Te dobre stosunki polegają na usposobieniu decydujących jednostek, mają swą podstawę w indywidualnych uczuciach, a nie są oparte na trwałych podstawach państwowych interesów.

„Według wyrażenia kompetentnego znawcy stosunków, obecnie wszystko się rozlazło, nic określonego, żadnego prawdziwego przymierza w Europie niema, jest tylko zależność Austro-Węgier, Moskwy i coraz więcej Francji od Niemiec, gdyż wszystkie te państwa Niemiec potrzebują i bez pewności dobrej woli Niemiec mogłyby być na niebezpieczeństwa narażone. Niemcy zatem dominują bezwarunkowo, mogą wszystkie państwa szachować, jedno przeciw drugiemu rozgrywać, mają je po swojej stronie w sprawach rozgrywających się między Niemcami—Anglią, mają zupełną samodzielność i świadomość celów. Austrja zaś dotychczasową, zagwarantowaną przez podwójne przymierze pozycję swoją, utraciła. Taka sytuacja w Europie jest zapewne przejściową tylko; na dłuższy czas żadne państwo na niepewność i zależność ryzykować nie może. Sytuacja więc ta spowoduje zapewne niebawem usiłowania doprowadzenia do wyraźniejszych i bezpieczniejszych stosunków. Nie można bowiem przypuszczać, żeby kierujący polityką Austro-Węgier minister taką, jak obecnie, *tabula rasa* mógł się zadowolić i uznawać ją za korzystną dla państwa. Dla Moskwy jest ta *tabula rasa* ogromnym już sukcesem, gdyż lubo sama niema sprzymierzeńców, lecz i inne państwa już ich nie mają, a Niemcy także nie są niczem krępowane — nicby im już nieprzeszkadzało w danym razie osobne z Moskwą zawrzeć układy. Położenie Austro-Węgier stało się więc znowu nader trudnem, niebezpiecznem — i zagadkowem.“

W Skierniewicach, jak zapewniają obecni zjazdowi, nie było materjalnie czasu do układów i mów politycznych, spodziewano się, że car i Giers wspomną coś o Wschodzie, ale oni milczeli, co wywołało nawet pewne niezadowolenie. Otóż temu faktowi, że w Skierniewicach żadnego traktatu nie zawarto, przypisują w pewnych dyplomatycznych sferach objawy, jakie po zjeździe nastąpiły: ustęp węgierskiej mowy tronowej, adres do korony, oświadczenie Tiszy itd. Mimo najlepszych stosunków z Niemcami, są tacy, którzy nie dowierzają Bismarkowi, twierdzą oni, że stosunki między Niemcami a Moskwą są ściślejsze, niż między Moskwą i Austrją, a kto wie, czy Moskwa pod względem przymierza nie uprzedziła Austrji, Bismark bowiem więcej może przywiązywać wagi do przymierza z monarchą samowładnym, aniżeli konstytucyjnym, który musi się liczyć z parlamentami. Bismark milczy jak grób o stosunkach z Moskwą, a z tego wnioskują, że kto wie, czy nie został zawarty jaki układ między nim a Giersem.

Wobec tego Austrja ma dążyć do ściślejszego, „doskonalszego“ sojuszu (*alliance d'etat*) z Niemcami, co dawno miał w planie Bismark, a czemu się we Wiedniu sprzeciwiano. Przymierze to musiałoby być potwierdzone przez ciała prawodawcze, i obejmowałoby konwencję wojskową i związek cłowy.

Układ Andrassego z Bismarkiem stanowił *casus foederis* tylko na wypadak, jeżeliby Austrja lub Niemcy zaczepione zostały naraz przez dwa mocarstwa, przymierze zaś ściślejsze musiałoby się oprzeć na zasadzie, że *casus foederis* powstaje nietylko wtedy, gdy Austrja lub Niemcy zaatakowane zostaną równocześnie z dwóch stron, ale że *casus foederis* powstaje również dla Niemiec w razie, jeżeli Austrja, znajdując się w wojnie z jednem tylko mocarstwem, ujrzy zagrożonemi podczas wojny te swoje prowincje, które dawniej należały do Związku niemieckiego; co więcej że tak Niemcy, jak Austrja zobowiązałyby się wystawić armię obserwacyjną na granicy sąsiedniego mocarstwa, gdyby Niemcy lub Austrja znalazła się w wojnie z tem sąsiedniem mocarstwem.

„Zimni politycy, kończy *Czas*, którzy umieją ocenić należycie pokojowy charakter ostatnich obrotów dyplomacji i zjazdu skierniewickiego, lecz którzy nie zadawalają się jednak pozorami, zauważyli, że w prowincjach granicznych, pomimo zapewnionego niewątpliwie pokoju, nic nie zmieniono w rozporządzeniach wojskowych, że przeciwnie wzięto się do ich uzupełnienia, a i nominacje, ogłoszone w *Verordnungsblatt*, o tem świadczą.“

* * *

Komisja policyjno-techniczna dla przestrzeni kolei państwowych Nowy-Sącz-Żywiec i Stanisławów-Husiatyn odbędzie się około 25. b. m., poczem prawdopodobnie 1. listopada otwarcie nastąpi.

Na liniach tych kursują już pociągi robocze i bardzo mało do wykończenia pozostało. Jeszcze sztrowanie ma być uzupełnione i przekop w pobliżu stacji Dobra dokończony.

Również linia uboczna Grybów-Gorlice będzie w tym czasie otwartą, bo prócz budynków stacyjnych już wszystko gotowe.

Przestrzeń Sucha Skawina łącząca główną linię kolei Transwersalnej z uboczną odnogą Oświęcim-Podgórze dopiero w grudniu do użytku oddaną być ma.

Dyrekcja jeneralna celem dalszego obsadzenia otworzyć się mających linii przyjęła obecnie 34 urzędników z kolei Karola-Ludwika a 17 z kolei Czerniowieckiej; dyrekcje ruchu zaś na posady sług około 150 osób przyjęły. — Przez przyjęcie to jeszcze niedostatecznie obsadzono stacje i nie uzupełniono dyrekcji, bo już na przestrzeniach dawniej do użytku publiczności oddanych uczuwać się daje brak, są bowiem stacje gdzie jeden urzędnik jest wszystkiem i nie może podołać pracy, a co gorsza, że pełnić musi służbę cały dzień w biurze i przy pociągach, a w nocy co 2 lub 3 godzin ekspedjować pociągi. W skutek tego wielu ze znużenia siły opuszczają i okazuje się potrzeba zasilenia stacyj takich odpowiednimi funkcjonarjuszami, jeżli w ogóle zarząd kolei państwowych chce należycie przestrzegać bezpieczeństwa ruchów pociągów.

Wedle najnowszych doniesień ma znów przybyć liczny zastęp urzędników Niemców ze zachodnich kolei państwowych, a więc powtórzy się tu na nowo kolonizacja przed dwoma miesiącami rozpoczęta.

Nigdy nie kwitnął tak system protekcyjny, jak obecnie, wszyscy bowiem przybysze już z gory poprzeznaczani są na lepsze stacje lub do zajęć w biurach dyrekcji, podczas gdy krajowcy resztą pozostałą obdzieleni będą. Zawsze tak bywa, gdy ten co rządzi nie zna stosunków miejscowych i gdy nie zna stosunków pojedyńczych urzędników, które tylko bezpośredni przełożeni należycie ocenić mogą. Protegowani karjerowicze obsypani łaskami uwzględniani bywają, a krajowcy służą lat kilkanaście i wyczekując z upragnieniem otwarcia nowych kolei, wysługują się pod najtrudniejszemi okolicznościami przy kolejach dawniej na niedostatek cierpiących, a obecnie pomijani w gorszych jeszcze stosunkach zostają, aniżeli to było przed upaństwowieniem.

Wielu ze starszych urzędników chcąc kształcić dzieci, którym prócz wykształcenia nic więcej dać nie mogą, daremnie błaga o przeniesienie do miast większych, albo też niektórzy z nich nabawiwszy się słabości i potrzebując troskliwej opieki lekarskiej specjalistów we większych tylko miastach siedzibę mających, nie mogą uprosić dla siebie spokojnego biurowego zajęcia.

Jest to krzycząca niesprawiedliwość wobec tego, że w dyrekcjach ruchu we Lwowie i Krakowie pomieszczono wielu młodych ludzi, którzy nie potrzebują w mieście przebywać, a nawet byłoby z korzyścią ich i zarządów kolejowych, gdyby praktycznie służby się wyuczyli. Przez taki niestosowny podział wyłania się tylko niechęć do pracy a w dodatku urzędnicy wychowani na bruku wielkomiejskim, posunąwszy się na wyższe posady, nie mają pojęcia należytego o służbie stacyjnej i są istną plagą swoich podwładnych, których czynności tylko pobieżnie ocenić mogą.

* * *

Rozeszły się pogłoski, że wyjazd francuskiego ambasadora przy Watykanie związany jest z kwestją nominowania francuskich kardynałów; telegram *Standarda* z Rzymu z d. 14. bm. zaprzecza tym pogłoskom. Ambasador od dawna miał już urlop, odkładał jednak swój wyjazd do czasu, kiedy przeszkody z powodu cholery we Włoszech usunięte zostaną. Są jednak trudności w nominacji kardynałów francuskich. Rząd niedawno w nocie do Watykanu przyznał, że w myśl konkordatu obowiązanym jest kardynałom francuskim wyznaczyć fundusz, lecz życzy sobie, aby ta kwestja rozwiązaną była w sposób odpowiadający interesom francuskim. Na przyszłem więc konsystorjum Ojciec św. żadnego kardynała francuskiego nie będzie mianował.

* * *

Na zaproszenie rządu niemieckiego na konferencję w sprawie kolonij zachodnio-afrykańskich, Anglia dotąd nie dała odpowiedzi; w kołach jednak poważnych politycznych panuje zdanie, że ostatecznie gabinet St. James weźmie udział w konferencji. Prosty fakt, że Niemcy od kilku miesięcy posiadające ledwie rozwijać się poczynającą kolonię, w porozumieniu z innemi kolonialnemi państwami zwołują konferencję do Berlina i to pod prezydencją kanclerza niemieckiego i tym sposobem występują jako ton nadające kolonialne państwo, prosty fakt ten, powtarzamy, musiał dotknąć miłość własną Anglików. Gabinet St. James zanadto wiele ma taktu i politycznego zmysłu, aby dla obrażonej miłości własnej miał odmawiać bytności na konferencji, i temsamem bardziej zarysowywać swoje zupełne odosobnienie. W Berlinie są zdania, że co do trudności, jakie stają na przeszkodzie zebrania się konferencji na początku listopada, te się dadzą usunąć i przed konferencją przyjdzie do porozumienia się Anglii z Niemcami.

Tymczasem Niemcy, według ostatnich doniesień telegraficznych, zaokrągliły posiadłość swoją zajmując pod swój protektorat „Porto seguro“, nad którym panuje król Mensah. Głównym celem jednak polityki kolonialnej Niemiec nie jest rozszerzenie posiadłości, jak to wyraźnie wypowiada książę Bismark w depeszy swojej do br. Courcela, a raczej otwarcie dla handlu niemieckiego niezmiernych obszarów afrykańskich, należących do Francji i do afrykańskiego stowarzyszenia.

* * *

Podpułkownik Dannier, który d. 10. b. m., po świetnej walce zajął wzgórza dominujące nad twierdzą Thu, a stanowiące klucz strategiczny wielkiego oszańcowanego obozu, który nazajutrz odparł atak Chińczyków, usiłujących go wyprzeć ze zdobytego stanowiska, mianowany został pułkownikiem. Odparci i pobici Chińczycy uszli w kierunku ku Langson i zdaje się, że zatrzymali się pod Truong Chun. D. 6. października pułkownik Donnier, jak to parę dni temu pisaliśmy, odparł był Chińczyków d. 6. października nad rzekę Lochnam tych, którzy d. 3. b. m. zaatakowali szalupy kanonierskie: „Massue“, „Hache“ i Mousqueton“. We dwa dni później jenerał Negrier zdobył oszańcowaną wieś Lang-Kep, leżącą na drodze z Bakning do Langsonu, odciął Chińczykom odwrót i zadawszy im dotkliwą klęskę, popchnął na zachód ku podpułkownikowi Donnierowi. Pobici teraz przez niego Chińczycy są albo oddziałem, który sam się zdołał zebrać po porażce zadanej mu przez jenerała Negriera, albo w dolinie rzeki Lochnam pod Thu połączył się z innym jakim dalszym oddziałem. Jeżeli niedobitkom nieuda się pierwej dostać w górzyste okolice, musi im jenerał Brière de Lisle zadać cios ostatni.

Zwycięztwa te Francuzów są bardzo na rękę Ferremu, przynajmniej nie będzie można robić mu zarzutu, że z powodu niedostatecznych sił nic zdziałać nie mogą jenerałowie z obydwoma admirałami. Pozostaje mu zawsze słaba strona, w którą uderzać będą przeciwnicy, a tą jest pytanie czy polityka jego represaliów zda się na co, skoro dotąd nie zgina „Tsung-Li-Yamenu — czy walka nie przeciągnie się bez końca, wymagając coraz nowych wydatków i żołnierzy?

Rząd zażądał 11 milionów na tonkińską wyprawę. *Journal des Debats* odzywa się żałośnie: „Czy to miliony ostatnie, których potrzeba jeszcze będzie? Gdyby Izba mogła w to uwierzyć, zezwoliłaby z lekkiem sercem na ten wydatek. Uczyni to w każdym razie, bo co może zrobić innego? Czy pewną jest, że kredyt już nie został użyty? Czyż nie potrzeba tak nieoględnie zaangażowanego sztandaru wykupić? Wielkiem naszem nieszczęściem, że nie możemy znaleźć żadnego zeń wyjścia Rzecz przewłóczy się, coraz wymagając większych ofiar, a co gorsza, zagrozi, że przewlekać się będzie w nieskończoność. Jak daleki jest ten dzień, kiedy z trybuny zapewniano, że Chiny nie mają ani prawa, ani siły, ani chęci mięszać się do sprawy tonkińskiej, i dodawano, że w każdym razie nie zdołają stawić poważnej przeszkody. Sądzono, że przeszkodę zwalczy się w Hue, kiedy ona tymczasem leży w Pekinie. Spostrzeżono się na tym pierwszym błędzie, ale przeciwko niemu nie znaleziono środka. Co trzy miesiące rząd wzywa Izby do nowego wysiłku i kredytu — a zawsze to kredyt ostatni — Chiny już uledz muszą“

* * *

Od dawna chory książę brunszwicki zakończył życie — i z nim zgasła prosta linia panujących. Prawnym następcą jest syn zmarłego przed kilku laty w Paryżu króla hanowerskiego, który nosi tytuł księcia Cumberland, Brunszwiku i Lauenburgu.

Z powodów znanych zachodzi jednak pytanie, czy książę Cumberland będzie mógł objąć dziedzictwo. Czy niemieccy książęta dopomagać będą księciu Cumberland, lub nie? Prawo ich własne, dopóki siła nie wchodzi w rachunek, nie stoi na innym fundamencie niż prawo księcia Cumberland.

* * *

Sejm dolno-austrjacki został zamknięty. Tegoroczna sesja tego sejmu nie była bezpłodną, uchwalono mianowicie dwie ustawy pełne znaczenia. Pierwszą jest rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioguldenowców, drugą zaś ordynacja gminna dla Wiednia i okolic. Dalej zreformowano fundusz ubogich i załatwiono kilka jeszcze spraw mających lokalną doniosłość. Pisma półurzędowe zachwycają się wzorowym porządkiem, jaki panował w sejmie i zgodą reprezentacji ludu z rządem, co przypisują tej okoliczności, że sejm dolno-austrjacki był zupełnie wolny od sporów narodowościowych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 19. października.

(*h.*) Sprawa prezydentury dr. Weigla staje się coraz bardziej interesującą, i zachodzi obawa, aby nie nastąpił konflikt między wyborcami a Radą miejską. Dopóki kwestja rezygnacji prezydenta bujała w mglistych sferach projektów, ograniczano się na dość łagodnej agitacji i prośbach mieszczan do „pierwszego obywatela miasta“ o pozostanie na stanowisku, na którem go postawiło ich zaufanie. Dzisiejsze jednak zgromadzenie wyborców uczyniło krok bardziej stanowczy.

Jak wiadomo — delegacja wyborców wręczyła w ciągu ubiegłego tygodnia adres do prezydenta, wzywający go, aby nie rezygnował z prezydentury i w ten sposób nie stwarzał precedensu na przyszłość, że wolno się cofać ze stanowiska, powierzonego przez obywateli gwoli agitacji garstki malkontentów. Prezydent odpowiedział, że cofnąć się nie może, bo już zapowiedział rezygnację przewodniczącym sekcyj, a przed wyjazdem na sejm złożył ją istotnie na ręce seniora Rady miejskiej. Jako powód tej rezygnacji podał przeświadczenie, iż nie może liczyć obecnie

---

31

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XII.

Przypadkowe zrękowiny.

I znów jesteśmy w domu Aronowym — tuż przy gościńcu.

Z okapu dachowego spływają krople deszczu i chlapią w kałużę przed oknami rozlaną. Dymy się ścielą po dachach nizko osiadając — snać iż trzydniówka zwilżać będzie czarne łany Kubanowa.

Spią kubanowieccy żydzi, spi Itzig Rozenduft — spią szewcy i garbarze — i spi starostwo zmęczone po dwudniowych wysileniach.

Nie spią atoli w domu komisarstwa... Miarowym krokiem przechodzi się pan komisarz po salonie, a pani komisarzowa w białym negliżu na fotelu siedząc adamaszkowym, kawę przyrządza, kokietując męża niebieskiemi oczyma.

— Przestań już Fryc chodzić po salonie jak żołnierz na warcie — siadaj koło mnie i napij się kawy — kawa dobra, zaręczam. Nie chmurz się tak, niemasz najmniejszej przyczyny: pojedziemy do stolicy, a ręczę, iż wrócisz jako starosta do Kubanowa za lat dwa najdalej. A tymczasem nasza Halka będzie już swoją panią — a może matką.. bo to widzisz ten Poraj... to frant wielki... ale niepotrzebnie wymówiłeś dom Funiowi... poślij bilet po niego... kochany Fryc — i wzięła męża za rękę.

— Weib! Kobieto! tyś dla mnie zagadką! Niepojmuję co chcesz odemnie! Przedwczoraj był Poraj na stole a Funio pod stołem — dziś Funio na stole a Poraj pod stołem. Was willst du eigentlich? Ja ciebie nierozumiem — a wiesz dobrze że co do Halki to ein leeres Geplauder, szkoda słów tracić zemną...

— Ale bo ty się Fryc zaraz gniewasz i nigdy nawet czasu niemasz, by pogadać o dziecku jak ojciec — ty jesteś okrutny a zimny jak głaz... — Łzawą powłoką zaszły niebieskie oczy pani komisarzowej i mówiła dalej: Wiesz, ten Poraj to on chciał bałamucić... Halkę, a Funio to się oświadczył na serjo — i oni się kochają a w dodatku ma Funio od stryja folwark, mówię ci, wieś dużą a zatem źle się stało, żeś mu zakazał przychodzić na *jour fixe*. Napisz do niego słów kilka, proszę cię, a ja już resztę sama załatwię. Bo to widzisz taka partja nie tak prędko się nadarzy. Ot! zwyczajnie młody chłopiec a durny i zakochał się.

— U was same ostateczności, wszystko *in superlativo grado*. Ja wiem, że Funiowi dał stryj folwark, ale o dwustu morgach a w dodatku obciążony znacznie; lecz pierwszy raz słyszę, że oni się kochają i że on się oświadczył. Ja pragnę Halkę wydać, kończy lat piętnaście, — lecz stawiam za warunek, że dopiero za rok po skończonej szesnastce mogłaby się wydać, a po drugie, iż Funio musiałby zostać oficjałem, bo tak za szlachcica na obdłużonych dwustu morgach nie dam— lepiej „eine kaiserliche Anstellung.“

— Jakich lat piętnaście ma Halka? Czternaście tylko — ty ze mnie chcesz zrobić starą babę; już ci się naprzykrzyłam widocznie. A od Funia co chcesz? będzie tabularnym właścicielem i niepotrzebuje być gryzipiórkiem, pisarzem.

— „Mache was du willst“, ja przed rokiem Halki nie wydam, a jak Funio chce się żenić, to musi zostać przy urzędzie, gdyż na swym folwarku za dwa trzy lata wyawansuje na zbankrutowanego szlachcica. „Das ist mein letztes Wort.“

Z bocznej kieszeni wyjął komisarz swój bilet wizytowy, nakreślił ołówkiem słów kilka, podał takowy żonie, a wsadziwszy kapelusz na głowę, rzekł: „Lebe wohl mein Schatz“ i miarowym krokiem wyszedł na gościniec dążąc do biura.

— Magdo! Magdo! biegnij do pana Alfonsa i zanieś mu ten bilet i poproś go zaraz do nas, powiedz, że ja proszę, by natychmiast przyszedł.

— Poco ja mam biegać! — rzekła Magda wchodząc do pokoju — oni już od pół godziny przedziwają się w kuchni.

— Kto oni? i jak się przedziwają? gadaj!

— A kto! a jużciż panicz i panna. Panicz przyniósł pannie ładne kwiatki, a panna potraktowała panicza kawą i teraz się sprzeczają z sobą jak zawsze.

— Zawołaj do mnie pannę i panicza, a sama zacznij palić pod kuchnią...

Wbiegła Halka a za nią czarnooki Funio; weseli, swobodni, szczęśliwi tem szczęściem, które nie bacząc na jutro, poi się rozkoszą dnia dzisiejszego, której źródłem — jak u nich — wzajemna miłość serc młodych.

Funio bowiem otrzymawszy od komisarza liścik acz grzeczny, jednak stanowczo zabraniający mu uczęszczania do domku Aronowego, korzystał z nieobecności komisarza, z płaczem prawie oświadczył się pani Wandy o rękę Halki, i skończył nareszcie tyle razy zaczynaną historję o swoim stryju, który mu oddał dwustomorgowy folwark na własność. Pani Wanda statecznie wysłuchawszy tego opowiadania, obiecała wstawić się za nim u komisarza, a uzyskawszy warunkowe przyjęcie, rzekła do dzieci:

— Panie Alfonsie, ojciec, to znaczy mąż mój, dopiero po długiem wahaniu zezwolił, byś pan bywał u nas jako starający się o Halkę. Postanowił bowiem przed rokiem Halki nie wydać z domu, panu zaś polecił w żaden sposób nie opuszczać urzędu, jeno starać się o awans. Ja sama widzę, że was oboje na folwark puścić by nie można — jesteście niepraktyczni, i cały majątek moglibyście zaprzepaścić.

— Proszę pani łaskawej, skoro pan komisarz chce, ażebym dalej służył, to ostatecznie godzę się na to, lecz nie rozumiem, dlaczego my mamy rok czekać? jaką ja będę mieć pewność ze strony panny Halki?

— A jaką ja ze strony pana, panie Alfonsie? — z filuternem przymrużeniem ocząt spytała Halka. — Melania jeszcze za alumnusa nie wyszła, chociaż już po zaręczynach.

— Otóż ja was pogodzę, moje dzieci — rzekła komisarzowa, i spojrzała na swą rękę okrytą pierścieniami.

Funio podchwycił ten wzrok komisarzowej i zdjął z palca nowiutki pierścionek z turkusikiem, a wziąwszy Halkę za rękę, przystąpił do komisarzowej i wzruszonym rzekł głosem:

— Już służyć będę, tylko proszę u pana komisarza wyrobić zmniejszenie tego roku do połowy. A tymczasem proszę pozwolić, bym pannie Halce ofiarował ten pierścionek jako pewność, że mi ta rączka już się nie wymknie.

— Poczciwy z pana chłopiec — a odwracając się do Halki i dając jej swój pierścień, powiedziała: a ty Halko daj nawzajem Alfonsowi ten upominek i żądaj dotrzymania słowa we wszystkich kierunkach.

(D. c. n.)

a większość w Radzie, a bez niej sprawowanie urzędu nie byłoby tak energiczne, jak tego wymagają sprawy miejskie.

Ten to powód, łącznie z nietaktownym artykułem wczorajszym organu opozycji przeciw dr. Weiglowi, był punktem wyjścia dla rezolucji dzisiejszego zgromadzenia wyborców, zwołanego do sali strzeleckiej przez seniora Rady, a prezesa Izby handlowej — p. Teodora Baranowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności deputacji, która wręczała adres prezydentowi, podpisany przez $^3/_4$ przeszło wyborców, uprawnionych do głosowania, a $^4/_4$ biorących udział przy ostatnich wyborach w głosowaniu, — zgromadzenie na wniosek dr. Jabłońskiego uchwaliło ponowić adres do prezydenta, a jednocześnie zawiadomić Radę miejską, iż wyborcy pragną mieć nadal prezydentem dr. Weigla i wyrazić nadzieję, że Rada zechce uszanować wolę wyborców; przy czem postawiono wniosek, aby to życzenie uwydatnić wyrazem nieufności do Rady, gdyby go nie uwzględniła.

Tak więc stoimy wobec poważnego faktu, mogącego mieć niemiłe następstwa dla opozycji. Wprawdzie ona, mająca teraz twardy orzech do zgryzienia, może czynić zarzuty wyborcom na temat „mudryj Lach po szkodi", bo jeśli wyborcy mają teraz tak wytrwałą chęć zatrzymania do tychczasowego prezydenta, dlaczego nie postarali się, aby wybrać odpowiednią w lecie Radę, w którejby ten prezydent był pewnym większości, a tymczasem powybierali tychże samych opozycjonistów, spekulujących na spadek po dr. Weiglu i przegrywających procesa gminy z różnemi stronami. Ale wyborcy mają na to gotową odpowiedź w dotychczasowej ordynacji miejskiej (a dodajmy od siebie — i opieszałości własnej, idącej na lep różnych pokątnych agitacyj) i działami na koła wyborcze, dzięki którym pierwszy lepszy kandydat może wejść do Rady miejskiej kilkunastu głosami wyborców.

Mania dyplomatyzowania i tajemniczości zaczyna się przekradać z wysokich sfer polityków do młodzieży. W celu zawiązania nowego stowarzyszenia akademickiego w miejsce zamkniętej czytelni, akademicy wybrali z grona swego delegatów z trzech swieckich wydziałów uniwersytetu dla ułożenia statutu. Tymczasem rozlegają się skargi, że owa komisja delegatów kryje się przed ogółem kolegów ze swemi posiedzeniami, na które nie dopuszcza nieczłonków, mimo wyraźnych zastrzeżeń zgromadzenia, które ją wybrało, że każdemu akademikowi wstęp na posiedzenia komisji wolny, a obrady mają być jawne. Jeśli tak jest istotnie, to obawiamy się ponownych nieporozumień, mogących niekorzystnie wpłynąć na przyszłą organizację nowego towarzystwa.

Skoro już jesteśmy przy skargach, to jednę z nich zaadresujmy i do zarządu tutejszego „Muzeum Narodowego", którego zadaniem między innemi ma być ułatwienie nauki kształcenia się na zgromadzonych tam zabytkach sztuki.

W myśl tego zadania musi być dla artystów wstęp bezpłatny do muzeum w każdej chwili. Tymczasem artyści uskarzają się, że żądają od nich opłaty. Jeśli tak, to pięknie to wygląda wobec tego, że muzeum zostało powołanem do życia, stanęło i rozwija się przeważnie ofiarnością artystów. Wiem, że mogę się spotkać z zaprzeczeniem, bo kustosz miał oświadczyć artystom, że wstęp dla nich wolny. Cóż kiedy zwiedzających wpuszcza do sali nie kustosz ale stróż, a ten wymawia się zleceniami dyrektora zupełnie odmiennemi. Niechże teraz cygani rozsądzą tę sprawę.

Sejmowe.

Lwów d. 20. października.

(*Z Koła sejmowego. — Zgromadzenie posłów włościańskich. — Zmiana ustawy drogowej.*)

Wczoraj odbyło się zgromadzenie „Koła" poselskiego, na którem przeprowadzono rozprawę nad kwestją organizacji czynności przedwyborczych z powodu zbliżających się powszechnych wyborów posłów do Rady państwa. Wybrani przez Koło członkowie oddziału lwowskiego przedwyborczego komitetu centralnego z powodu zeszłorocznej uchwały Koła w sprawie p. Erazma Wolańskiego złożyli mandaty gremialnie. Po długich więc rozprawach nad tem w jaki sposób ma być komitet uzupełniony, i kto ma kierować wyborami do Rady państwa zapadły następujące uchwały:

1. Oba oddziały przedwyborczego komitetu centralnego: lwowski i krakowski uznaje się za rozwiązane;

2. Koło wybierze obecnie członków i zastępców komitetu centralnego dla wschodniej i zachodniej części kraju, w dalszym ciągu uzupełniony zostanie ów komitet przez krajowe zjazdy przedwyborcze i kooptację wedle istniejącego regulaminu;

2. tak wybrany komitet centralny kierować ma wyborami tak do sejmu jak i do Rady państwa aż do ostatniej sesji każdej kadencji sejmowej.

Do ułożenia listy kandydatów członków krajowego komitetu przedwyborczego, których desygnować ma Koło sejmowe, wybrano osobną komisję złożoną z posłów: ks. Adama Sapiehy, Augusta Gorajskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, Józefa Męcińskiego, Szczęsnego Koziebrodzkiego, Jana hr. Tarnowskiego i Stanisława Polanowskiego.

Jutro zapewne odbędzie się drugie zebranie Koła dla dokonania wyboru.

* * *

Również i Koło posłów włościańskich odbyło wczoraj ostatnie swoje zebranie, na którem poseł dr. Zoll odczytał sprawozdanie komisyjne o zgłoszonych w tym roku postulatach włościańskich. Sprawozdanie to będzie wydrukowane.

* * *

Celem zmiany ustawy drogowej wyszły z komisji drogowej dwa sprawozdania: większości i mniejszości. Oba wychodzą z 18-letniego doświadczenia. Pierwsze jednak ma barwę radykalniejszą.

Sprawozdanie większości komisji (referent Piotr Gross) powiada:

Komisja drogowa nie wdając się bynajmniej w rozbiór licznych systemów organizacyjnych, przedstawia sejmowi projekt noweli, zmieniającej jedynie postanowienia, które doraźnej korektury wymagają, mianowicie I. postanowienia tyczące się przeważnie prestacji do budowy i utrzymania dróg gminnych (§§. 11., 12., 13., 14., 16., 18., 19.) II. postanowienia tyczące się zarządu i należytej kontroli władz autonomicznych i rządowych w sprawach drogowych (§§. 25., 26., 27., 28., 31).

ad I. Komisja zbadała wadliwości obowiązującej ustawy drogowej, które już w zasadach jej tkwiły:

po 1sze; ustanowienie dwóch zupełnie odmiennych prestacyj dla obszarów dworskich i gmin, które będąc składnikami jednej i tej samej całości, rozróżniane być nie powinny co do praw i obowiązków całość tę zarówno obchodzących;

po 2gie: rozłożenie ciężaru prestacyjnego w robocie w jednej mierze między pojedynczych członków gminy bez uwzględnienia różnicy, jaka z natury rzeczy w zasobach tychże członków zachodzić musi;

po 3cie: zlokalizowanie prestacji w obrębach pojedynczych gmin z zapoznaniem natury wszelkich środków komunikacyjnych, które tylko w swem połączeniu użytek przynosząc, jako dobro ogółu uważane być powinny.

Te wadliwości stara się komisja w swym projekcie usunąć.

Co się tyczy rozdziału prestacji w naturze na materjał budowlany, którego obszar dworski dostarczyć winien i robotę, którą gmina wykonywać ma, komisja drogowa jest zdania, że wadliwości tej nie da się półśrodkami zaradzić, musi ona być w zupełności usuniętą — a na jej miejscu winna stanąć zasada jednolitych obowiązków, mianowicie roboty od wszystkich do roboty uzdolnionych, i opłat pieniężnych od opłacających podatki bezpośrednie.

Zresztą każdemu obowiązanemu przysługuje prawo uwolnić się od ciężaru roboty opłatą należytości za nią przypadającej. Zarzut, czyniony przeciw zatrzymaniu prestacyj roboczych, polega na słusznem po największej części doświadczeniu, iż roboty około dróg, *nomine odioso* szarwarkowemi zwane, wykonują się w sposób tak niewłaściwy, iż są raczej marnotrawieniem czasu i sił roboczych. Zarzut ten nie tyczy się zatem samej zasady, lecz jej wykonania, i może z łatwością być usunięty przez odpowiedni nadzór. Dlatego też proponuje komisja drogowa w dotychczasowych postanowieniach administracyjnych zmiany, które wykazanemu złemu zaradzić powinny. Te poglądy mając na oku, przyjęła komisja drogowa prestacje w robocie jako pierwszorzędną podstawę środków, potrzebnych do budowy i utrzymania dróg gminnych, dzieląc je na dwie kategorje — to jest:

A) na prestacje robocze bezpośrednie, które w ilości 4 dni od każdego numeru domu w gminie, i w tej samej ilości od każdej rodziny na obszarze dworskim zamieszkałej, uiszczone być mają;

B) na prestacje robocze przypadające po $^1/_2$ dnia od każdych 3 złr., opłacanych tak przez obszar dworski, jakoteż przez członków gminy podatków bezpośrednich z pominięciem wszelkich dodatków. Prestacje obu kategoryj są obligatoryczne, i muszą być albo odrobione, albo spłacone.

Prestacje pierwszej kategorji, ustanowione dotąd li dla członków gminy, zniża komisja drogowa w swym projekcie do dni 4, nakłada jednak taki sam obowiązek na każdą na obszarze dworskim zamieszkałą rodzinę

Innej zupełnie natury są prestacje drugiej kategorji. Pozostawiają one zarządowi drogowemu wolność czy to użycia ich w robocie, skoro tego zajdzie potrzeba, czy też zażądania spłaty, skoro naprawa dróg wydatków pieniężnych wymagać będzie. Prócz tej, dla dobrego gospodarstwa drogowego bardzo cennej własności, mają prestacje tej kategorji jeszcze tę wielką zaletę, iż będąc wymierzane według opłacanych podatków, wyrównują na wstępie wadliwość teraźniejszej ustawy drogowej, polegającą na tem, iż przy nakładaniu obowiązków prestacyjnych nie uwzględniano wcale różnicy między zasobami mniej lub więcej zamożnych członków gminy.

Prócz powyższych prestacyj proponuje komisja drogowa jeszcze jako dalszy środek, zapewniający dobre utrzymanie dróg gminnych, utworzenie funduszu powiatowego dla tychże dróg.

Do tego funduszu wpływa w pierwszym rzędzie pieniężna wartość wszystkich w ciągu roku nieużytych prestacyj, ale zarazem dodatki do podatków, które po ścisłej rewizji budżetów drogowych pojedynczych gmin przez Radę powiatową w równej mierze na wszystkich opodatkowanych w powiecie rozłożone być mają.

Przez to postanowienie usuwa komisja drogowa nietylko wadliwe zlokalizowanie prestacji na terytorja pojedynczych gmin, ale wprowadza w sposób właściwy, a jak najmniej uciążliwy, system konkurencji.

Dla gmin miejskich nie wniosła komisja drogowa żadnego wyjątku — owszem zastosowała i do nich te same zasady prestacyjne, a uczyniła to:

1. ze względu, iż przezto gminy miejskie zyskają nierównie więcej środków do należytego utrzymania swych licznych komunikacyj;

2. iż wskutek tych postanowień pociągnięci będą do miernego spółudziału w poniesieniu kosztów na drogi również i ci obywatele, którzy nie opłacają podatków mimo, iż zarówno z innymi ze środków komunikacyjnych korzystają;

3. z uwagi na tworzyć się mający fundusz powiatowy dla dróg gminnych, który by się wskutek wykluczenia gmin miejskich ze szkodą powiatu znacznie zniżyć musiał.

ad II. Opierając się na doświadczeniu, iż najlepsza nawet ustawa bez skutku pozostanie, jeżeli nie będzie ściśle i sumiennie wykonaną, — proponuje komisja drogowa w swym projekcie zmiany, dążące do sprężystej administracji. W tym celu stawia komisja drogowa zarządy dróg gminnych pod ściślejszą niż dotąd kontrolę Wydziałów powiatowych, te zaś pod kontrolę Wydziału kraj., nadając władzom nadzorującym nietylko w wypadkach spostrzeżonych uchybień moc zarządzenia, coby uznały za stosowne, ale nawet prawo zastąpienia opieszałych zarządów w przekazanych im ustawą czynnościach przez delegatów ze swego ramienia.

Dla uchylenia możliwych zarzutów nieświadomości, uznała wreszcie komisja drogowa za stosowne, przyjąć w projekcie swym postanowienie, aby w granicach obowiązujących przepisów wydanym był przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj. regulamin drogowy, wyjaśniający szczególne postanowienia ustawy drogowej.

* * *

Mniejszość komisji (ref. Alfr. Czajkowski) uznając całą doniosłość jednolitej podstawy rozkładu ciężarów drogowych, znoszącej różnicę między obszarem dworskim a gminą, sądzi jednak, że ta jednolitość podstawy nie zawsze prowadzi do odpowiedniego i usprawiedliwionego rozkładu ciężarów i że przyczynić się może zarówno do wielkich trudności wykonania, jak i do wzbudzenia licznych niechęci.

Mniejszość komisji mając zarówno na oku stosunki społeczne i administracyjne kraju naszego, zbliża się bardziej do obowiązującej dziś ustawy, opartej na długoletnim zwyczaju, i sądzi, że obniżając, a raczej precyzując obowiązek robocizny z możliwych 6 dni od domu i rodziny na obowiązkowe 4 dnie, należy pójść podobną drogą pod względem ciążących obecnie na obszarach dworskich powinności, złagodzić rażącą niesprawiedliwość dzisiejszego rozkładu, ale nie znosić w całości obowiązków istniejących.

Sądzą oni, że normując obowiązki obszarów dworskich pod względem potrzebnego do dróg gminnych materjału, do maksymalnej miary 5 prc. dodatków do podatków, usunie bez przeciążenia rażącą niesprawiedliwość dzisiejszego rozkładu.

Zarówno względy społeczne jak administracyjne spowodowały mniejszość komisji do zatrzymania w pewnej mierze obowiązku obszarów dworskich pod względem wydawania potrzebnego do dróg gminnych materjału, a to ze względu na nasze stosunki administracyjne. — Mniejszość komisji sądzi bowiem, że zmiana robocizny na jej wartość pieniężną wywołać może liczne i wielkie trudności administracyjne, a nadto wywołać niechęć ludności wiejskiej, która będzie musiała spłacać przypadającą od podatku robociznę, ażeby zakupić materjał najczęściej od obszaru dworskiego, którego zastępca wchodzi w skład zarządu drogowego. Dalszem i koniecznem następstwem jest administracja pieniężna przypadająca zarządowi drogowemu, która niejedną może wzbudzić obawę. Nadto nasuwa się pytanie, co nastąpi wtedy, jeżeli zarząd drogowy nie uzna potrzeby gotowizny za niezbędną, w wypadkach, w których potrzeba materjału drewnianego stanie się nieodzowną.

Ingerencja Wydziału powiatowego, który w razie zaniedbania obowiązków drogowych, zarządzić może co uzna za stosowne, osłabioną jest brakiem egzekutywy — a w władzach politycznych może powstać wątpliwość, czy wobec jasnego postanowienia zawartego w §. 16. mogą wkraczać w atrybucje przyznane zarządowi drogowemu i nakazać uiszczenie w pieniądzach prestacji przypadającej od podatku.

Względy te spowodowały mniejszość komisji do przedstawienia sejmowi projektu zmian tych samych paragrafów co i większość, — opartego na innych podstawach: jak najmniej oddalać się od obowiązującej ustawy, nie przekazywać zarządom drogowym zakresu działania, który uzasadnione może wzbudzić obawy, pozostawić w gminie, stanowiącej z obszarem dworskim jedną miejscowość, konieczne środki utrzymania dróg gminnych w robociznie i materjale drewnianym, wytworzyć na podstawie podatkowej fundusz konkurencyjny i oddać zarząd tego funduszu Wydziałowi powiatowemu, złagodzić trudności wykonania ustawy a przedewszystkiem zachować harmonię społeczną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. października.

* **Walne zgromadzenie wyborców celem zastanowienia się nad wyborem posła do Rady państwa z miasta Lwowa, odbędzie się dnia 22. października o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej. Upraszamy tych, którzyby mieli zamiar ubiegania się o ten mandat, aby przybyli na to zgromadzenie i złożyli wyznanie swej wiary politycznej.** *Komitet.*

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dnie sobota i niedziela były chłodne, stan nieba zmienny, wczoraj przed godziną 3. po południu polatywał małą chwilkę śnieg, dzisiaj o godz. 7mej rano pruszył deszcz. Najwyższa temperatura wczorajszego dnia była $4,^0_8$, najniższa w nocy $1^0,_1$ C.

Przy wietrze wschodnio południowym i temperaturze średniej około 5° C. niebo zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek 20. b. m. wznowione: „Krewniaki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek d. 21. b. m. po raz 6-ty: „Pierścień rodzinny", opera komiczna w 3 akt. Edmunda Audran.

We środę d. 22. b. m.: „Stryj Sam", komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek d. 23. b. m. po raz 17. znakomite; „Opowieści Hoffmanna" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek 24. b m.: „Sergiusz Panin", dramat w 4 aktach Jerzego Ohnet'a, autora „Właściciela Kuźnic".

W sobotę d. 25. b. m.: „Donna Juanita", opera komiczna w 3 akt. Souppé'go.

* **Izba handlowa i przemysłowa.** Reskryptem ministra handlu zatwierdzoną został nowa ordynacja wyborcza dla Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, w której wprowadzone zostały tego rodzaju zmiany co do uprawnienia do wyboru, jakoteż co do składu i podziału Izby, że nowe ukonstytuowanie się Izby na podstawie tej nowej ordynacji okazało się wskazanem. (Tak mówi p. minister, który niepotrzebnie przed kilku miesiącami rozpisał uzupełniające wybory; p. r.)

W skutek tego zarządził minister handlu rozwiązanie tej Izby z tem, że dotyczasowy prezydent Izby jest upoważnionym do dalszego pełnienia swego urzędu, dopóki wybór prezydjum nowo ukonstytuować się mającej Izby nie zostanie zatwierdzonym.

Zarazem polecił p. minister namiestnictwu niezwłoczne przystąpienie do rozpisania nowych wyborów Izby, tak aby już w przeciągu trzech miesięcy do aktu wyborczego można przystąpić.

Równocześnie namiestnik w skutek zarządzonego rozwiązania Izby handlowej i przemysłowej, zasystował wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa aż do dalszego zarządzenia.

* **Länderbank** obracając ogromnemi kapitałami, lokuje część ich w Galicji. Tak np. w tym czasie uporządkował zawikłane interesa wielkich dóbr Strusów, należących do hr. Baworowskiego. Dobra te były zadłużone u drobniejszych kapitalistów żydowskich, którzy lichwiarskiemi procentami uniemożebniali wszelki ratunek. Otóż, Bank dla krajów koronnych zdecydował się wypożyczyć 700.000 reńskich, która to suma posłużyła na spłacenie wszystkich mniejszych i większych wierzytelności, a Länderbank został jedynym wierzycielem na dobrach Strusowskich, z warunkiem, że właściciel płacić będzie co roku 4% i 35.000 reńskich na amortyzację kapitału; że zaś dobra Strusów przynoszą dochodu rocznego 115.000 reńskich, po zapłaceniu więc z tego 35.000 reńskich amortyzacji i 4% od co rok zmniejszającego się pożyczkowego kapitału, pozostawać się będzie znaczna suma na administrację, amelieracje w gospodarstwie i potrzeby właściciela, który tym sposobem ocali jedną z największych magnackich fortun.

* **Z Komitetu kuchni ludowej** otrzymujemy następującą odezwę:

„Kuchnia ludowa przeniosła się w tych dniach z dawnego lokalu przy ulicy Krakowskiej, na ulicę Sobieskiego nr. 11. Z powodu tych przenosin, wynikły znaczne a nieuniknione koszta, których Tow. nie może ponieść bez straty dla biednych, uczęszczających do tejże kuchni. Znana ofiarność mieszkańców Lwowa nie pozwala jednak wątpić, że i w tym wypadku, przez wzgląd na wielką pożyteczność instytucji kuchni ludowej, miłosierne dłonie przyjdą z pomocą ubóstwu. Do tej ofiarności ośmiela się też odwołać komitet kuchni ludowej, mając niepłonną nadzieję, iż hojne datki pokryją wkrótce wzmiankowane koszta przenosin, pozwalając Towarzystwu w tych samych co i dotąd rozmiarach dostarczać pożywienia ubogim."

Datki na rzecz tej kuchni przyjmuje redakcja *Gaz. Lwow.* (ul. Wałowa l. 4) od 9—12 z rana i administracja tejże gazety od 4—6 popołudniu.

* **Z Towarzystwa muzycznego.** Wczoraj przy komplecie 98 członków, odbyło się walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem profesora dr. Antoniego Małeckiego. Prawie całe debaty zajęła kwestja: ażali zgromadzenie to jest legalne, wobec tego, iż do kompletu, jak się niektórym zdawało, jeszcze wielu członków brakuje. Zarząd starał się legalność zgromadzenia tem usprawiedliwić, iż we Lwowie mieszka około 196 członków, więc gdy z nich połowa na zgromadzeniu jest obecnych, wymaganiom statutu czyni się zadość. — Głównie jednak przeciw uznaniu legalności zgromadzenia oponował p. F. Schubert, radca c. k. prokuratorji, który przed głosowaniem ostentacyjnie wyszedł z sali. Następnie sposobem dawno przyjętym uchwalono bez dyskusji uznanie dla dyrektora konserwatorjum p. Karola Mikulego za długoletnią pracę z poświęceniem połączoną i dalsze przedłożenia dyrekcji. — Zgromadzenie to odbyło się w sali ratuszowej.

* **Pojedynek.** W Sobotę rano odbył się we Lwowie pojedynek na pałasze między pp. M. i dr. S. Powodem tego ostrego starcia jak łatwo odgadnąć można była... kobieta w której obaj się kochali a która obu nie... kochała i jak słośliwi twierdzą „puściła w trąbę". Między rywalami przyszło do ostrych wymówek, które się skończyły wyzwaniem a następnie starciem na pałasze. Zwycięzcą wyszedł p. dr. S., który zadał przeciwnikowi 2 głębokie cięcia, jedno w bok drugie pod oko.

Lekarze obawiają aby cięcie ostatnie nie stało się powodem utraty oka.

* **Zamojski pod Byczyną**, obraz Jana Matejki, który od kilku dni ściąga tłumy publiczności w Muzeum w Sukiennicach krakowskich, jest prawdziwem arcydziełem tego mistrza.

U starej bramy fortecznej Byczyny oczekuje ze swoją dzielną świtą zwycięzca kanclerz Jan Zamojski. Ubrany w szkarłatną delię, z głową nakrytą batorówką, zasiadł spokojnie na dzielnym koniu, niecierpliwiącym się ze spoczynku. Trzyma w ręku złotą buławę dowódcy; złowrogie światło pochodni, trzymanych w górze przez towarzyszących kanclerzowi husarzy skrzydlatych, prześwieca w ich zbrojach i rzuca szeroki odblask na chorągiew, rozwianą wiatrem. W kręgu światła błyszczy towarzystwo kanclerza; młodzieńczy Baltazar Batory, bratanek nieboszczyka króla Stefana, ze swą srebrną kolczugą i złotem runem. Środkiem z otwartej bramy miasta wyjeżdża na jasnym rumaku prawie ostatni, dowódzca armii zwyciężonej Maksymilian, pretendent do korony polskiej, przez stronnictwo ogłoszony królem. Z dumą granda hiszpańskiego, którego czarny stój pod zbroją nosi, odwraca głowę, by uniknąć widoku tej ręki, którą miecz swój zwycięzcy oddaje. Rwie się naprzód powstrzymany silnie przez hajduka polskiego koń arcyksięcia, a piechota łanowa skierowała weń muszkiety, gotowe do strzału, pancerni kozacy usiłują zająć tyły wejściem do miasta. Kanclerz boi się zdrady i słusznie.

Oto kilku ze stronników polskich, wielkich panów w narodzie szlacheckim, pieszo idących, zatrzymali się przed koniem Maksymiliana. Jeden z nich straciwszy delię swoją i konia w zapale bitwy pod miastem, istny kolos, przerażający energią, nie myśli iść za przykładem wodza i złożyć oręż, bo trzyma go oburącz w tyle po za sobą. — Zwrócony dumnie do zwycięzcy, zdaje się go wyzywać do porachunku — stary ród nie poddaje się reprezentantowi nowych idei. To jeden ze Zborowskich braci Samuelowych, prawdopodobnie Krzysztof. Drugi w ciemno pąsowej delii, oparty o sanie, godzi się z losem, niechętnie mówiąc: „Bądź wola Twa Panie!" To Czarnkowski Stanisław, starosta płocki, któremu się wkrótce spodoba król Zygmunt. Drohojewski Stanisław, kasztelan przemyski, ukląkł, by złożyć broń swą, ale czyni to bojaźliwie, bo Zborowski przy nim. Każda z tych postaci, to reprezentacja odcieni stronictw polskich, panujących w tej chwili, a groźnych kanclerzowi.

Oto ogólne linie obrazu nowego, jakim nas obdarzył mistrz Matejko.

Obraz nowy ma wszystkie zasługi, stanowiące prawdziwą wielkość mistrza naszego, fakturę dziwnie łatwą, w której ginie posługiwanie się modelami i lalkami, tak widoczne w całej dzisiejszej niemieckiej szkole historycznej, prawdziwą a szlachetną charakterystykę osób i ich oznaki rasowe.

Jednem słowem — najnowszy obraz Jana Matejki nosi na sobie piętno geniuszu naszego mistrza.

* **Dyrekcja** kolei Karola Ludwika nakazała stacjom: Lubaczów, Rawa, Bełz i Sokal przyjmować telegramy prywatne, a niepozwoliła innym stacjom służyć publiczności. Tymczasem właśnie w cytowanych miastach są urzędy telegraficzne rządowe, zaczem publiczność z kolejowych telegrafów korzystać niepotrzebuje, podczas gdy w miejscach, gdzie reszta stacyj kolejowych Jarosławsko-Sokalskich z telegraficznemi aparatami się znajduje, urzędów telegraficznych rządowych niema i publiczność sprawiona korzystać z telegrafów kolejowych, urzędnicy kolejowi mają, wolnego czasu aż nadto, radziby służyć publiczności telegrafem, a dyrekcja kolejowa niepozwala. Jest to nie do pojęcia, a jednak prawdziwe.

* **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało komisarza skarbowego Mieczysława Dajewskiego starszym inspektorem straży skarbowej w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, zaś radcę skarbowego Antoniego Piwerneta przeniosło w stały stan spoczynku, nadając mu tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

* **Podziękowanie.** W imieniu Sierót Zakładu św. Teresy składam podziękowanie Szanownej publiczności, która łaskawym współudziałem hojną ofiarnością na urządzonej tomboli dnia 14. b. m. przyczyniła się do uzbierania sumy 1928 złr. jako czystego dochodu.

Również zechcą przyjąć wyrazy wdzięczności JWielmożny Pułkownik Anders za bezpłatne udzielenie muzyki wojskowej, pan radzca Nowak, i pan Fiszer artysta dramatyczny.

J. Leonowa Sapieżyna.

* **W kościele OO. Bernardynów** pobłogosławiony został w sobotę o 6, wieczorem związek małżeński między p. Franciszkiem Korwin Kuczyńskim właśc. dóbr ziem. na Wołyniu a panną Tekią Paygert córką ś. p. poety Adama i Heleny z Jordanów-Rozwadowskich, właśc. dóbr ziem. na Podolu.

* **Z Czerniowiec** pisze *Gaz. Polska.* Po skończonych ferjach zjechała się znowu młodzież uniwersytecka i rozpoczęło się życie w opustoszałych przez lato murach czerniowieckiej *almae matris.* Na ulicach pojawiły się na nowo cudackie czapki buraszów, a „fuksy" i „komilitony" przy piwie w restauracjach z całem poświęceniem ośmnastoletnich płuc popisują się kurzeniem fajek na trzymetrowych cybuchach. Spoglądając na te naiwne „komersy" i „knajpy", niemieckich i niemiecko-żydowskich młodzieniaszków, niejednokrotnie zadajemy sobie pytanie, gdzie się podziewa i co porabia poza wykładami młodzież innych narodowości, a mianowicie młodzież polska. O Rusinach wiemy, że posiadają własne Towarzystwo akademickie „Sojuz" i mimo szczupłej liczby członków, pielęgnują gorliwie narodowe i koleżeńskie uczucia. „Sojuz" posiada nawet chór męzki, dość dobrze zorganizowany, posiada czytelnię gazet, urządza wieczorki muzykalno-deklamacyjne i towarzyskie zebrania; jednem słowem daje chlubne dowody, że młodzież ruska nie zapomina, po co i dla kogo pracuje.

Dzielna to młódź! Cześć jej!

Jakże nam boleśnie, że nie możemy tego powtórzyć o polskich akademikach tutejszego uniwersytetu!

W ubiegłem półroczu uczęszczało ich na wykłady dwudziestu kilku, ale o ich istnieniu wiedzieliśmy tylko z wykazów statystycznych.

W czytelni polskiej akademik jest białym krukiem, swego odrębnego stowarzyszenia nie posiadają. Żadnej spojni, żadnego życia nie okazują ci, na których przecie w ciężkiej doli społeczeństwa spoglądamy zawsze ze łzami nadziei w oczach i pocieszamy się słowy: „Wszak oto rośnie nowe pokolenie, co siłą umysłu i ciepłem sercem podniesie i grzać będzie tych, co słabną, lub wątpią!"

Młodzież polska na całym obszarze Ojczyzny i w zakątku obcej ziemi stwierdza nieustannie, że niedarmo ojcowie swą ją dumą, a naród mianuje, nadzieją. Na wszechnicach niemieckich znajduje się nieraz zaledwie siedmiu, lub dziesięciu Polaków, a już się kupią, zawiązują kółko, pracują wspólnie i rozbudzają narodowe uczucia. I czemuż tylko tutaj, gdzie ludność polska reprezentuje cyfrę niemal 20 tysięcy, polscy akademicy boją się, wstydzą, czy też nie pojmują potrzeby objawu narodowej swej indywidualności?!

Smutny to znak i tem więcej smutny, że i ogólne, a nie od dzisiaj powtarzające się nawoływania zdają się być niezrozumiałą już mową dla tych przyszłych „Polaków", co kiedyś nie będą mogli pojąć, dlaczego ich uważano za synów polskiego narodu!

Niejeden z ojców takiego czerniowieckiego młodzieńca, stargawszy siły i mienie dla sprawy narodu, jedyną ma jeszcze pociechę, że synowi przekaże dziedzictwo swej gorącej wiary i usilnej pracy, że nadzieja, której ziszczenia nie mógł dożyć, odżyje, odrodzi się w synu...

Biedny ów rodzic nie wie może, iż należy do tych, których wieszcz nasz nazywa — „ojcowie bezdzietni"!

* **Polski kalendarz kartkowy** (Blok) na rok 1885 wyszedł już w Krakowie nakładem Anczyca. U nas można go nabyć w dobrze znanym publiczności magazynie galanteryjnym pp. Sayfartha i Dydyńskiego.

* **„Ekonomista narodowy".** Pod tym tytułem wychodzić zaczęło pismo tygod. dla handlu, przemysłu, kolei żelaznych itd. Obok tego redakcja pisma ma jeszcze inny praktyczny cel, mianowicie utworzenie biór wywiadowczych i ajencyj handlowych, coby dla kraju było bardzo pożądanem.

„Jeżeli pismo nasze znajdzie jakiestkie poparcie w kołach handlowych przez liczny abonament, urządzimy pisze redakcja, w Krakowie i we Lwowie bióra: reklamacyjne, taryfowe i wywiadowcze. Celem tych biór będzie: abonentom naszym udzielać wszelkich informacyj w sprawach taryf kolejowych, kalkulacja listów towarowych i pośredniczenie między stronami i kolejami w sprawach reklamacyjnych wszelkiego rodzaju. Tuszymy sobie, że nasze bióro reklamacyjne również kolejom pożądane będzie, albowiem wszystkie sprawy wnosić będziemy na odpowiednich drukach w języku niemieckim. Długoletnią teorją i praktyką wyposażeni, przedmiotowo rzeczy załatwiając, oszczędzimy im rozwlekłej pisaniny, a stronom zapewnimy możliwie korzystny i rychły wynik.

„Abonentom naszym z kół handlowych, i producentom tak galicyjskim, jak bukowińskim, moglibyśmy wielką przysługę wyświadczyć, ustanawiając w porozumieniu z naszemi Izbami handlowemi, stale najmniej dwóch ajentów handlowych po za granicami kraju. Obowiązkiem tych ajentów byłoby zastępywać wyłącznie interesa naszego eksportu, i służyć abonentom naszym jako ich zastępcy.

„W ten sposób pragniemy uczynić pierwszy krok, ku utworzeniu galicyjskiego Towarzystwa handlowego."

Należy przeto dążności te popierać licznym abonamentem, który kwartalnie wynosi tylko 1.50.

* **Rezultat łowów cesarza** w ciągu lat 35 mianowicie od początku roku 1848 do 1884, według wiedeńskiej *Presse* jest następujący: 14.175 bażantów, 8.270 kuropatw, 6.456 zajęcy, 4.418 królików, 1.570 kozic, 1.404 kaczek, 1.279 dzików, 825 bekasów, 807 jeleni a 922 łań, 562 głuszców, 377 rogaczy, 286 przepiórek, 201 danieli, 197 lisów, 54 cietrzewi, 6 jarząbków, 1 niedźwiedzia i 40 rozmaitych drapieżnych zwierząt czworonożnych a 1.287 skrzydlatych, jak orłów, sępów i t. p. Ogółem ubił cesarz w ciągu 35 lat swego zawodu myśliwskiego 43.138 sztuk zwierzyny.

* **Włosy Makarta.** Jakiś fryzjer Eggermann w Bad Hall, strzygąc Makartowi włosy po weselu, wpadł na koncept przechować ostrzyżone włosy, i teraz ogłasza, że je chce sprzedać wielbicielom Makarta.

* **Profesor w kłopotach.** Anarchiści mieli zgromadzenie 2. m. na ulicy Faubourg du Temple. Temple. Głównym przedmiotem były obrady nad losem Berezowskiego. Zwabiony powabem przedmiotu, pewien profesor moskiewski M. B., mieszkający na bulwarze St. Michel, przybył na zgromadzenie. Zaledwo jednak zabawił dziesięć minut, gdy jeden z mowców wskazał go jako szpiega policyjnego. Natychmiast dziesiątek uczestników rzucił się na niego i potłukł haniebnie. Profesor w skutek tej operacji musiał hołdzyć się do łóżka na kilka dni i wniósł natuzalnie skargę do sądu, który rozpoczął dochodzenie sądowe.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we wtorek dnia 21. października: św. Urszuli p.; — Jakowa ap.

* * *

— **Buda peszteńska policja** prowadzi się skandalicznie. Radca Majthenyi prowadzący śledztwo, z powodu nadużyć agentów, przyaresztował agenta Adama Blayera, który ongi sam odsiadywał karę trzyletniego więzienia za sfałszowanie weksli. Teraz pokazało się, że Bleyer żył w najlepszem porozumieniu z złodziejami i właścicielami najgorzej renomowanych lokalów i pobierał od nich stałe wynagrodzenie za pobłażliwość w urzędowaniu. Minister sprawiedliwości odczytawszy akta Bleyera, zarządził usunięcie z urzędu radcy policji Franciszka Somogyego tudzież koncypistów Wiktora Kallaya i Alberta Minoricha. Śledztwo rozszerzone przybrało takie rozmiary, że obejmuje całą policję buda-peszteńską.

— **Cyklon w Katanii.** Miasto Katania przeszło 100.000 ludności liczące 8. października nawiedzonem zostało przez straszny cyklon, który zniszczył mnóstwo domów zagrzebując w ruinach mieszkańców. Pierwszy telegram w dziennikach włoskich mówił o 90 rannych i 21 zabitych; drugi o 500 rannych i 30 zabitych i o szkodach więcej niż 5 milionów lir. 9. wydobyto z pod gruzów 27 zabitych, 35 rannych. W Katanii 9. wyszło osobne pismo, pod tytułem *Il dolore*, które tak opisuje katastrofę: „Około 1. godziny po południu poczęło się niebo zaciemniać, morze było silnie wzburzone, wiatr zagrażał zmienieniem się w orkan, w kwadrans potem deszcz począł spadać strumieniami ulewy na miasto i jego okolice. Wkrótce potem rozległa się straszna wiadomość po mieście, że przedmieścia Cibali, Bergo, Guardia i Ognina ciężkiem dotknięte są nieszczęściem. Natychmiast ludzie pobiegli na miejsce klęski. Cibali było kupą gruzów — śmiejące się pagórki widownią zniszczenia i rozpaczy. Wielka część mieszkań letnich zawalona, pod rozwalinami trupy i ranni W Bergo taki sam obraz; najpiękniejsze domy w gruzach — na ulicy, konie, wozy porozrzucane w strasznym nieładzie — drzewa połamane, powywracane z korzenia, — zewsząd rozpaczliwe krzyki o pomoc; — rozkazy i kontrrozkazy — wozy i nosze śmiertelne, lud przerażony; wojsko, policja, karabinierzy starający się nieść pomoc i utrzymywać porządek. W Guardia obraz jeszcze straszliwszy wiele domów zupełnie rozwalonych, inne mocno uszkodzone, całe familje pobite. Ognina najpiękniejsze przedmieście Katanii, wczoraj jeszcze pełne życia i uciechy, dziś cmentarzem po którym ludzie błąkają się szukając swoich, rodzice dzieci, dzieci rodziców; wzgórza kupami gruzów wskazują miejsca gdzie były wsie — żaden dom nie oparł się szalonej potędze natury. Wszystko powalone na ziemię a z pod kamieni, belek, żelaznych krat, żałośny głuchy jęk żywcem pogrzebanych. Ktokolwiek mógł ruszyć ręką z rozpaczliwym pośpiechem rzucał się na ruiny aby wydrzeć śmierci ofiary; i dzięki Bogu trud nie był bez owocu, chociaż w części, ale pierwsze chwile były straszne. Liczba rannych dochodzi do 500; których wszystkich przeniesiono do szpitali w Katanii.

— **Z życia Bulwera.** Wykonawczyni testamentu po zmarłej wdowie angielskiego romansopisarza lorda Lyttona (Bulwera), ogłosiła pamiętniki Lady Lytton, w celu salwowania jej honoru. Listy pisane przez Bulwera przed ślubem do swej przyszłej okazują słynnego autora w świetle bardzo miłego kochanka, listy zaś żony po ślubie mówią o niesłychanej brutalności, okrucieństwie i cynicznej surowości męża. Raz podczas sprzeczki wśród obiadu skoczył na nią i ukąsił ją jak dziki zwierz w policzek tak, że biedna kobieta, krwią zalana straciła przytomność.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 21. z d. 18. października.

(Dokończenie.)

P. **Sanguszko** z komisji gospodarstwa krajowego przedłożył sprawozdanie w przedmiocie przedsiębiorstw melioracyjnych na podstawie ustawy państwowej z d. 30. czerwca 1884.

Wnioski komisji są następujące:

I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z d. 30. czerwca 1884. Dz. u. p. n. 116 kredyt na rok 1885. w kwocie 65.000 zł.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zorganizować w porozumieniu z c. k. rządem obserwację stanów wody na rzekach, potrzebujących regulacji, oraz opadów atmosferycznych w ich dorzeczach i upoważnia wydział krajowy do pokrycia kosztów założenia i utrzymania stacji wodoskazowych i ombrometrycznych z dotacji melioracyjnej.

III. Sejm uchwala dołączone projekta ustaw dotyczących: regulacji potoku Kisieliny; rzeki Nowego Brnia; odpływów wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską; potoku Trześniówki; potoku Łęg; osuszenia bagien Rudnickich i osuszenia bagien Niskich.

W rozprawie jeneralnej p. **Skałkowski** wyraził obawę, czy projektowane roboty dały się uskutecznić przy udziale spółek wodnych, których zawiązywanie i urzędowanie jest nadzwyczaj trudne. Zdaniem jego lepiejby było, by roboty te przedłożył Wydział krajowy w porozumieniu z rządem. **Wereszczyński**, **Koziebrodzki** Wład. i **sprawozdawca** odpowiedzieli, że to się stać nie może, bo pominęłoby się przepis ustawy państwowej.

W dyskusji specjalnej p. Jan **Stadnicki** zwrócił uwagę, że co do wyznaczenia kredytu na melioracje, istnieje kolizja pomiędzy komisją budżetową a komisją kultury kajowej. Pierwsza niewiedząc o decyzjach drugiej, uchwaliła na ten cel 100.000 zł. a komisja gospodarstwa krajowego 65.000 zł.

P. **Wodzicki** Ludwik konstatuje wadliwy mechanizm sejmowy, który utrudnia załatwienie spraw. I w kilku innych sprawach tak się zdarzyło. Komisje specjalne powinne mieć głos przed decyzjami komisji budżetowej.

Nieporozumienie co do sprzecznych cyfr na melioracje, wyznaczonych, pomiędzy komisjami budżetową a gospodarską, wyjaśniło się w ten sposób, że komisja budżetowa preliminując 100.000, miała na oku także inne już rozpoczęte i w toku będące roboty, komisja gospodarstwa krajowego zaś zajmowała się specjalnie tylko jednem sprawozdaniem Wydziału krajowego co do przedsięwzięcia robót melioracyjnych na podstawie nowej ustawy o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych; dla konfrontacji jednak potrzeb pieniężnych wniósł poseł **Stadnicki** Jan, jako referent tych spraw w komisji budżetowej, aby **uchwałę cyfry** zawiesić na razie.

Wniosek ten upadł, a przyjęto komisyjne.

Przed przystąpieniem do uchwały ustaw wzmiankowanych p. **Skałkowski** ponownie zwrócił uwagę na niepraktyczność udziału spółek wodnych, i mniemał, że zaniechawszy ich tworzenia, kraj mógłby udział na nie przypadający wziąć na siebie z większym skutkiem. Jest on przekonany, że sprawa ta w przyszłym roku będzie nanowo poruszoną.

Przy pierwszej ustawie (a wszystkie są jednobrzmiące pod względem stylizacji) p. Romanowicz ujął się za czystością języka polskiego. Istotnie horrendum stylizacji przedstawiają niektóre ustępy.

Jest to język niemiecko-galicyjski, mowca tedy prosi o przetłumaczenie go na polski, i przedłożył nową stylizację.

P. **Koziebrodzki** wniósł, aby poprawkę posła Romanowicza odesłać do komisji, bo zależy na ścisłości wyrazach.

Ks. **Sapieha** Adam był zdania, że stylizację można Wydziałowi krajowemu poruczyć.

P. **Wereszczyński** wyjaśnił, że od tekstu zawisła sankcja i subwencja rządowa, a tekst jest dosłownie wzięty z ustawy wodnej.

Sprawozdawca dodał, że komisja prywatnie uwiadomiona o poprawkach p. Romanowicza, brała je pod rozwagę, ale pierwszej z nich, dotyczącej ustępu wyżwzmiankowanego nie przyjęła właśnie dlatego, że chodzi o tekst rządowy.

Nastąpiło głosowanie. Poprawki p. Romanowicza przyjęto we wszystkich 7. ustawach, — które uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. **Abrahamowicz** przedłożył następnie sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. Komisja mówi:

Komisja budżetowa przychylając się do zdania Wydziału krajowego, iż Bank założony w celu podniesienia dobrobytu krajowego, winien być przedewszystkiem wsparty ulgami w opłacie podatków, zwłaszcza w pierwszych latach swego istnienia i rozwoju, przedstawia sejmowi projekt do ustawy uwalniającej dochody Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jednakże z tą modyfikacją w przeciwstawieniu do odnośnego projektu Wydziału krajowego, iż zamiast na zawsze, na pewien ściśle określony czas, a mianowicie na lat dziesięć i pół uwolnienie to przyznaje. Nie sądzi bowiem komisja, ażeby uwzględniając potrzeby skarbu krajowego, było już dziś wskazanem uwolnić dochody Banku krajowego raz na zawsze od wszelkich dodatków z wyjątkiem państwowych.

W myśl tego zapatrywania proponuje komisja odpowiednią ustawę.

P. **Chrzanowski** oświadcza, że się zasadniczo sprzeciwia **przywilejowi** takiemu który będzie służył klientom banku.

Sprawozdawca odpowiadając mniemał, że klienci na tem nic nie zyskają.

Ustawę przyjęto bez dalszej rozprawy.

P. **Langie** przedstawił sprawę założenia niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach z wnioskiem następującym:

1. Sejm zgadza się na uznanie założyć się mającej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach za zakład krajowy i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tej szkoły pod warunkiem, że c. k. ministerstwo rolnictwa udzieli na jej założenie zasiłek w kwocie 11 000 zł. i wyznaczy na jej utrzymanie z c. k. skarbu państwa stałą dotację roczną w wysokości 5000 zł.

2 Sejm zatwierdza projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

3 Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1885. kredyt do wysokości 3480 zł. na utrzymanie w tym roku rzeczonej szkoły.

Przyjęto bez rozprawy.

P. **Chrzanowski** przedłożył zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego za r. 1883., ze zwykłym od początku powtarzającym się wnioskiem:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i W. Ks. Krakowskiego za r. 1883., a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

Przyjęto bez rozprawy.

P. **Żarski** przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Bobczyńskiego z wnioskiem:

Nad wnioskiem posła Bobczyńskiego o wezwanie do c. k. rządu, aby w drodze ustawodawstwa państwowego wyjednał dla Galicji nowelę do ustawy o pijaństwie z dnia 19. lipca 1879. tej treści, by żadna wierzytelność, powstała z kredytowania gorących napojów przy drobnej sprzedaży, sądownie poszukiwaną być nie mogła, tudzież, aby w każdą niedzielę i święta wyszynk gorących napojów w pewnych godzinach pod karą był wzbroniony — przechodzi sejm do porządku dziennego.

Przyjęto bez dyskusji.

W zastępstwie dr. Fruchtmana przedstawił p. **Żarski** sprawozdanie komisji prawniczej:

o petycji Towarzystwa „Ochrony własności ziemskiej“ zarejestrowanego stowarzyszenia z ograniczoną poręką we Lwowie — dotyczącej usunięcia sprzeczności zachodzących między postępowaniem sądów a postępowaniem władzy politycznej w sprawach dzielenia posiadłości tabularnych i utworzenia dla części tychże nowych wykazów hipotecznych.

Wzywa się c. k. rząd, aby jak najrychlej w drodze właściwej poczynił potrzebne kroki celem skutecznego usunięcia sprzeczności między orzeczeniami władz sądowych a orzeczeniami władz politycznych co do kwestji, czy do podziału posiadłości tabularnych i utworzenia nowych wykazów hipotecznych dla posiadłości tabularnych, przyzwolenie władzy politycznej jest potrzebnem lub nie.

Przyjęto bez rozprawy.

P. **Zamojski** referował bez czytania wniosek komisji gospodarstwa krajowego o petycji towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie o subwencję. Uchwalono bez dyskusji wniosek następujący:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po ścisłem zbadaniu działalności i potrzeb Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, w porozumieniu z komitetem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w całości lub częściowo wypłacił rzeczonemu Towarzystwu subwencję w kwocie 400 zł., o ile ta pomoc za stosowną uznaną będzie.

Również bez rozprawy przyjęto na wniosek komisji administracyjnej (ref. Górecki) rezolucję następującą:

I Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na następnej sesji sejmowej:

1. Ustawę służbową, opartą na obecnym ustroju administracyjnym, rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającą rozstrzyganie sporów służbowych na obszarach dworskich, zanim zmiana ustawy gminnej przeprowadzoną zostanie, starostwom.

2. Ustawę robotniczą, regulującą stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami w ten sposób, by zapewnić dotrzymywanie wzajemnych umów i zobowiązań, poddając je w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucji.

II. Wzywa się rząd, by polecił organom swoim, mianowicie staństwom, jak najściślejsze przestrzeganie i energiczne wykonywanie regulaminów służbowych, celem przywrócenia karności i porządku w stosunkach czeladzi służebnej.

Odczytano tylko jeszcze interpelację posła Struszkiewicza do komarza rządowego tej osnowy:

zważywszy, że przewstępne roboty techniczne dla budowy kolei państwowej Stryj-Munkacs wkrótce będą ukończone, a przeto i budowa jej niebawem się rozpocznie;

zważywszy, że tak wybór systemu w oddaniu robót tej budowy, jakoteż sposób przeprowadzania tegoż oddziaływać muszą niepospolicie na ekonomiczne stosunki kraju;

podpisani zapytują komisarza rządowego: w jaki sposób zamierza c. k. rząd przeprowadzić rozdanie robót przy budowie kolei państwowej Stryj-Mankacs, a w szczególności, jakich środków zamierza użyć ck. rząd, aby przemysł krajowy przy budowie rzeczonej kolei należyte znalazł uwzględnienie.

Koniec posiedzenia o godz. 3. m. 30 popołudniu. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym: ustawa drogowa i budżet krajowy.

* * *

Posiedzenie 22. d. 20. października.

Początek o godzinie 11. min. 20. przedpołudniem.

Po odczytaniu spisu petycyj, na wniosek p. Golejewskiego uchwalono, nie przydzielać ich już komisjom, ale odesłać wprost do Wydziału krajowego.

Odczytano potem pismo namiestnika następującej osnowy:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Udzieloną mi szanowiem pismem z dnia 17. b. m. l. 925/S. uchwał Wysokiego sejmu z dnia 17. b. m. w sprawie taryf kolejowych nie omieszkam przedłożyć Jego Ekscelencji panu ministrowi handlu, jednak obecnie już mam zaszczyt oznajmić z upoważnienia Jego Ekscelencji pana ministra handlu, że prześwietna reprezentacja kraju może być zupełnie spokojną, iż przy ustanowieniu i dalszym rozwoju taryf na galicyjskich kolejach państwowych, stosunki i potrzeby kraju będą zawsze należycie uwzględnione. — Na razie mam zaszczyt nadmienić, że według reskryptu Jego Ekscelencji pana ministra handlu z dnia 17. b. m. l. 1817/H. M. na porządku dziennym zwołanego na 4 listopada b. r. pierwszego posiedzenia szerszej Rady kolei państwowych, między innemi umieszczono także sprawę zastosowania zaprowadzonych na zachodnich kolejach państwowych zniżonych taryf od przewozu osób i ładunków do całej galicyjskiej sieci kolei państwowych.

Jak dotychczas, będzie także i w przyszłości nieustannem usiłowaniem c. k. rządu korzystać ze wszystkich tych środków, które mu przysługują z mocy obowiązujących koncesyj wobec kolei prywatnych, aby z jednej strony najważniejszym produktom krajowym zapewnić racjonalne poparcie i ażeby z drugiej strony nie przyznawano zagranicy nieusprawiedliwionych korzystniejszych warunków, a właśnie istnienie rozległych sieci kolei państwowych umożliwi rządowi w przyszłości osiągnięcie zamierzonego celu także przez pośredni wpływ na koleje prywatne.

Chwilę, z którą wejdzie w życie prawo rządu do wykupna dawniejszych linii galicyjskich kolei Karola Ludwika, Jego Ekscelencja pan minister handlu nie spuszcza z oka i mogę Wys. reprezentacji kraju stanowcze dać zapewnienie, że c. k. rząd nieomieszka skorzystać tak z tej sposobności, jakoteż z wygaśnięcia przywileju kolei Północnej cesarza Ferdynanda, ażeby okazać swoją jak najżywszą troskliwość o interesie ekonomicznym kraju.

Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie d. 20. października 1884.

C. k. namiestnik
Zaleski m. p.

Przystąpiono potem do wyboru deputacji do cesarza.

Z porządku dziennego wystąpił dr. **Gros**, jako sprawozdawca większości komisji drogowej, i krótkiemi słowy scharakteryzował zasady, na których oparty jest projekt jej. W podobny sposób przedłożył p Alfred **Czaykowski** projekt mniejszości. Podajemy powyżej charakterystykę ogólną obu projektów.

W jeneralnej rozprawie pierwszy głos zabrał Wład. hr. **Badeni**, jako referent IV. departamentu (drogowego) w Wydziale kraj., i oświadczył, że już teraz Wydział kraj. rozpoczął w drodze administracyjnej reformę zarządu drogowego, wydając znany okólnik swój o subwencjonowaniu dróg powiatowych i gminnych, tudzież regulamin drogowy. Z reformą całkowitą ustawy możnaby się tedy wstrzymać na razie, i czekając na rezultaty tych zarządzeń, poprzestać na noweli, zmieniającej niektóre paragrafy, wymagające naglącej zmiany osobliwie pod względem autentycznej interpretacji §. 12. (o prestacjach) ustawy, a to z powodu zasadniczej różnicy, jaka zaszła pomiędzy Wydziałem kraj. a trybunałem administracyjnym w znanej sprawie gminy Moskalówki z obszarem dworskim. Decyzja trybunału obowiązuje Wydział kraj. w tym specjalnym wypadku — w innych nie, i jest dla Wydziału kraj. wręcz niezrozumiałą.

Mowca polemizuje w tej mierze z motywami trybunału, powołując się na dyskusję sejmową w r. 1865, a mianowicie na zgodne zdania pp. Smarzewskiego i Kowbasinka co do kwestji, że dwór ma tylko dawać materjał ale nie dostarczać go z miejsca produkcji na miejsce roboty. Choćby tedy sejm i dzisiaj nie chciał przystąpić jeszcze do reformy ustawy drogowej, i chciał ją odroczyć, to musi przystąpić do wydania autentycznej interpretacji §. 12. obowiązującej ustawy drogowej.

Przeciwko wnioskom mniejszości i większości zapisali się do głosu pp. Mieroszowski, Wolański Erazm, Max i Fruchtman.

Do deputacji zostali wybrani pp.: Alfred Potocki, ks. bisk. Dunajewski, ks. Sembratowicz, Chrzanowski i Wład. ks. Sapieha.

(Godzina 1. posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. października. (Pryw.) Mówią, że rząd na tegorocznej sesji przedłoży wniosek o upaństwowienia kolei Północnej.

Wiedeń d. 20. października. (Pryw.) W celu przygotowywania w najwyższym trybunale wyroków w czeskim języku, utworzono przy najwyższym trybunale osobne bióro.

Rzym d. 20. października. (Pryw.) Półurzędowy *Piccolo* oświadcza, że stanowisko Moskwy do Niemiec i Austrji jest z gruntu odmiennem niż Włochów, które posiadają spisany traktat przymierza z Niemcami ważny do jesieni roku 1885.

Moskwa d. 20. października. (Pryw.) Na ulicy Sołodownikowa spaliło się wczoraj 364 sklepów i teatr niemiecki. Szkoda wynosi przeszło 10 milionów rubli. Ogień miał być podłożony.

(*C*) **Wiedeń** d. 19. października. Minister sprawiedliwości zaprosił na środę najwybitniejszych uczonych w prawie członków parlamentu na konferencję, która ma obradować nad zaprowadzeniem w Austrji nowej procedury cywilnej. Konferencja ta ma obradować także nad nową organizacją stanu sędziowskiego w Austrji.

Wiedeń d. 19. października. W południe odbyło się uroczyste Walne zgromadzenie Towarzystwa literatów i dziennikarzy „Concordia“ z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa, w sali Akademii Umiejętności. Między licznymi gośćmi znajdowały się: prezydjum Rady miejskiej, delegacje obu teatrów narodowych, delegacja prasy zagranicznej, stowarzyszenia węgierskich dziennikarzy, gradeckiej „Concordii“, kilku teatrów prowincjonalnych, stowarzyszeń śpiewackich i Towarzystwa muzycznego. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu ze słowami Anzengrubera, poczem prezes „Concordii“ Weilen wygłosił mowę wśród burzliwych oklasków. Po skończonej mowie burmistrz Uhl wręczył adres gratulacyjny Rady miejskiej, Willbrandt adres teatru nadwornego, Jagn opery nadwornej. Przemawiali dalej reprezentanci stowarzyszeń peszteńskich, monachijskich i t. d. Weilen odpowiadał grzmiącemi słowy. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni związkowej Mozarta.

Rzym d. 19. października. Wczoraj zachorowało na cholerę we Włoszech 91 osób, umarło 64; w Neapolu zachorowało 44, umarło 32.

Wrocław d. 19. października. Wczoraj starszy prezydent w imieniu króla i następcy tronu z polecenia ministra spraw wewnętrznych, objął w posiadanie wszystkie feudalne i alodjalne posiadłości księcia Brunszwickiego w Cels.

Brunszwik d. 19. października. *Dziennik urzędowy* ogłasza dekret Rady rejencyjnej o objęciu przez nią administracji państwowej.

Berlin d. 19. października. Arcyksiążę Rudolf i książę Wilhelm przybyli o 7mej rano i odjechali o 5tej popołudniu do Hubertusstock. Powrót nastąpi jutro rano, poczem arcyksiążę Rudolf natychmiast odjeżdża do Wiednia.

Peszt d. 19. października. W południe odbyło się założenie kamienia węgielnego pod szpital Elżbiety, fundowany przez „Czerwony krzyż“ w obecności cesarza, kilku arcyksiążąt i licznych gości. Na powitalną mowę biskupa Schlaucha odpowiedział cesarz życzliwie uznając błogosławioną działalność stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“.

Preszburg d. 20. paździer. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 1902 sztuk; pomiędzy temi było 848 galicyjskich, 504 węgierskich, 550 niemieckich; płacono galicyjskie od 61—66zł., węgierskie 60 do 65 złr., niemieckie od 60 do 64½ złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Paryż d. 20 paździer. Depesze *Courbeta* konstatują, że od 8 paździer. nic zaszło później żadne starcie pod Tamsui. W kasarni żandarmerji w St. Etienne pękła o północy bomba, położona na oknie pomieszkania brygadjera. Sprawiła zniszczenie, lecz nikt nie został zraniony.

Budapeszt d. 20 paździer. Tisza przedłożył Izbie Niższej projekt do ustawy o organizacji Izby magnatów. Izba przekazała projekt komisyi złożony z 21 członków.

Praga d. 20 paździer. Sejm przekazał wniosek Clausa dotyczący zaprowadzenia drugiego języka krajowego w Szkołach średnich jako obowiązkowego, po nadzwyczaj zgodliwem przemówieniu Clausa komisji szkolnej.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 20. października. 1884.

KREWNIAKI

komedja w czterech aktach Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20 maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południ. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 20. października 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	272	—	275	—
„ lwow. czer jass. 200 zł. w. a.	190	50	193	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	30
„ „ „ 5 „ okres.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	25	98	25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	20	100	20

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m k.	101	40	102	40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	19	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.67	5.77
Dukat cesarski	5.72	5.82
Napoleondor	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.55	60.35
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 20. Października 1884.
godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	52.60	Węg. akcje kr.	286.50
Anglo-Austr.	105.—	Unionsbank	87.10
Kolej Kar. Lud.	273.25	Werdbahn	239.—
Kolej Połud.	148.25	Kolej Alföld.	178.—
Kolej p. Elżb.	302. —	Kolej lw.-czern	192 50
Węg. Nordostb.	165.50	Wied. Comunal	123.80
Węg. obl. p. zł.	103.75	Elbetal.	179.75
Węg. cis. losy r.	115.80	Losy tureckie	20 30
Zł. ren. węg. 4%	93 22	Bankverein.	102.90
Ros. rubel. pap.	1.24 1/4	Losy węgier.	115.—
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń, dnia 20. października.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	286.60	Anglo-austrj.	105 25
Kolej Kar. Lud.	273.50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	87.50	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24 1/4	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 18. października
godzina 5 minut 54 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207 35	Akcje kredyt.	479.—
Lombardy	349.50	Galicjakie	114.60
Poż. wschod.	60.60	Austr. bank.	167.20

August Schellenberg,
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, b
kupuje i sprzedaje
wszelkie krajowe i zagraniczne
papiery wartościowe i monety,
po najprzystępniejszych cenach.

Marienbadzkie pigułki **redukcyjne**, przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie, przyrządzone przez aptekarza **Brema** tamże. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

Wina lecznicze, wyrabiane przez **p. Karola Mikolascha**, właściciela apteki **pod firmą Piotra Mikolascha** we Lwowie, i to: 1) **wino hiszpańskie chinowe**, 2) **wino chinowe z żelazem**, 3) **pepsynowe**, 4) **peptonowe** i 5) **wino rzewieniowe**, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że **przewyższają swą dobrocią i skutecznością** inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jakoteż i win **Malagi** i **Tokaja** i **Koniaku**, dobrocią i czystością się **odznaczających**, mogę wszystkim kolegom jak **najsumienniej zalecić.**

Lwów, 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.
kraj. ref. sanit.

Zgubiono między Wierzbowcem, Czerniatynem a Horodenką **książkę kwestarską**, wydaną na rzecz kościoła i klasztoru pp. Benedyktynek lwowskich, z upoważnieniem Wys. c. k. Namiestnictwa i podpisem Najprzew. ks biskupa Morawskiego.

Upraszam P. T. Szanownych obywateli w razie znalezienia tej książki o łaskawe odesłanie jej na ręce przełożonej klasztoru pp. Benedyktynek we Lwowie.

Malwina Sadowska.

Wino Chassing **z Pepsyną i Diastazą** (czynnikami naturalnemi niezbędnemi dla funkcji trawienia) W 1864 roku **o Winie Chassing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 roku Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastralgji, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji). D

Znajduje się w głównych aptekach.

CHOROBY PECHERZA
Żwir moczowy,
Kamień, Katar, niepowściągliwość uryny.
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
PIGUŁEK Benzosoowych (Benzoesowe) **ROCHER**
Przygotowanych przez aptekarza
Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, a nigdy nie szkodzą.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzoną była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanalów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych. — We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Trauscyńskiego, Rodyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Pończochy Saksońskie cztero dratowe damskie białe tuzin po złr. 4.80, 5.30, 7.20, 8.60, 9.80, 10 i 11 zł.
Pończochy Saksońskie czterodrutowe damskie wysokie białe tuzin po zł 8.20, 9.80, 11, 12 i 13.
Pończochy damskie kolorowe wysokie para po ct. 30, 80, 85, zł 1.05 i 1.60.
Pończoszki dla dzieci różnej wielkości białe i kolorowe
Skarpetki dla mężczyzn grube tuzin złr. 4.80, cienkie złr. 5.70, stopniowo do 11 zł.
poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

WE LWOWIE, plac Marjacki l. 10. 3864 2 ?

Karol Bałłaban

Lwów, ul. Halicka, l. 23,
pod „Złotym Kogutem"
poleca 4042 2—?

MARONY włoskie,
WINOGRONA z Feslau
GRUSZKI węgierskie,
Jabłka tyrolskie.

Pieczywo
do herbaty,
angielskie, francuskie i wiedeńskie,
ćwierć kilo 60 ct.,
nadzwyczaj smaczne i tanie.

Ogłoszenie licytacji.

Pozostałe z wyprzedarzy konie stadniny Jarczowieckiej pełnej krwi arabskiej a to: 5 klaczy i 9 ogierów sprzedane będą w drodze publicznej licytacji we Lwowie
dnia 21. października br.
o godzinie 10 rano w ujeżdżalni przy ulicy Czarneckiego obok kościoła OO. Karmelitów. 4087 7—7

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Ostrzegam
przed naśladującymi moją firmę.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościcki*)
sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3988 3—?
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50, i 1.60.
Na prowincji
4¾ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

KUMYS uznany przez wszystkie fakulte ty medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO!
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3.
ulica Halicka l. 25 róg wałowej, Hotel Europejski,
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL I LILIEN
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
4½proc. **listy zastawne krajowe**, posiadające gwarancję krajową, 4½proc. **pożyczkę krajową** i 5proc. **obligacje komunalne** gwarantowane przez bank krajowy, wszelkiego rodzaju **listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiego banku hipotecznego** tudzież wszelkie akcje bankowe i kolejowe, obligacje pierwszeństwa, renty państwowe, rządowe i prywatne losy, jakoteż wszelkie monety krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zlecenia giełdowe i udziela na żądanie rady najchętniej i najsumienniej.

Polecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

3984 4 ?

Vin Durand diastasé
(Wino dr. Durand w Paryżu).

Użycie tego przywraca natychmiast naturalny apetyt, reguluje w krótkim przeciągu czasu funkcje trawienia, i uchyla temsamem powoli nawet uporczywe zatwardzenie. — Siły przychodzą w życie, cera twarzy powraca, a po bladem wejrzeniu, chudości, ubytku krwi i smętności, następuje żywość, cera i zadowolenie w całym organizmie. 1138 o 2—12

„Heil. Geist" Apotheke, Wiedeń, I., Operngasse 16,
i we wszystkich innych aptekach.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dwora.
Król. niderland. dostawca dwora.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 8594 11—?

INJECTION BROU
Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające

jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidek), Mikolascha i Z. Ruckera, J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

W największym wyborze i najtańsze
wieńce grobowe
z kwiatów
sztucznie zasuszanych od 30 ct. do 4 złr.
z kwiatów materjalnych trwałych francuskich od złr. 1 do złr. 15.
paciorkowe od złr. 2 do złr. 15.
metalowe od złr. 3 do złr. 15.
poleca
Handel kwiatów
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, pl. Marjacki l. 11.
Posełki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE
4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie opłacony.

KIT
do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście, poleca handel 4079 1—8
O. T. Vincklera
we Lwowie.

Osoba
dobrze wychowana, z dobrego domu, poszukuje w domu odpowiednim miejsca do zarządu domu, a nawet jeżeli tego wymaga potrzeba, opieki nad małoletnią dziatwą, albo też za towarzyszkę do wiekowej osoby. 4081 1—2
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Julja Olszewska, poste rest. Drohobycz

---

Podziękowanie.

Za oddaną ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok ś. p. Piotra Zaychowskiego, składam Przewielebnemu duchowieństwu rz. kt i gr. kt., Przew. rektorowi i konwentowi OO. Jezuitów i okolicznemu gr. kat duchowieństwu, również kolegom zmarłego, wszystkim korporacjom, które złożyły wieńce, zarządowi salinarnemu i całej Publiczności, szczere podziękowanie i „Bóg zapłać".
Dobromil.
Marya Zaychowska,

Cebulę o blado-czerwonych główkach 100 kilo 5 zł. w. a. wysyła w każdej ilości, za gotówkę lub pobraniem **J. Jellinek** Gemüseexport, BISENZ w Morawii. 3864 1—1

Największy skład najlepszych
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów itp.
poleca po cenach stałych
Magazyn Schayerów.
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebies. papierze

Jana Hoffa
piwo zdrowi z ekstraktu słodowego flaszka 65 ct. w. a.

Jana Hoffa
skoncentrowany ekstrakt słodowy, *flaszka zł. 1.12, mniejsza 70.*

Medyczne znakomitości a to we Wiedniu: dr. Bamberger, Schrötter, Rokitansky, Basch, Finger i w. i. w Berlinie profesorowie: dr. Frericks, Langenbeck, Oskar Liebreich, ordynują takowe z widocznie najlepszym skutkiem.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki słodowe
po 60, 30, 15 i 10 ct., tylko prawdziwe w niebieskich torebkach.

Jana Hoffa
słodowa czekolada zdrowia
pół kilo I. złr. 2.40, II. złr. 1.60, ćwierć kilo I. złr. 1.30 II. ct. 90.

Wyleczenie
cierpień piersiowych i żołądkowych, zapaleń kataralnych, konsumpcji, osłabienia nerwów i osłabienia, pomocne przeciw osłabionemu trawieniu, i jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów.

Do pana
Jana Hoffa
wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d. i t. d. we Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Buma 22. października 1877.
W. P. Pańskie nieoszacowane Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i Jana Hoffa słodową czekolada zdrowia pomogły nietylko na zastarzałe cierpienia piersiowe u mojej żony, lecz także moje chroniczne cierpienia żołądkowe znacznie, zatem Bogu i panu winni jesteśmy wdzięczność. Upraszam ponownie (zamówienie)
Jerzy Gröger, woteryanarz w Buma.

Nemet Palanka 20. marca 1883.
Ponowiał wskutek użycia pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego czuję znaczne polepszenie, upraszam znowu o przysłanie mi 6 flaszek za pobraniem.
(167) Z uszanowaniem
ANDRZEJ BECK, Nemet Palanka.

Sprawozdanie lecznicze.

Pierwsze sprawozdanie lecznicze z Baja, 27. listopada 1881.
Wielmożny Panie! Z ukontentowaniem donoszę panu, że użycie pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, pomogło memu 70 lat majacemu ojcu, cierpiącemu na zapalnej kataral opłucnej i brak apetytu, na które nie skutkowały żadne lekarstwa, gdyż ustał, a apetyt nastąpił. Upraszam przysłać mu znowu 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem po Tokaja.
Z poważaniem
dr. Döry, starszy lekarz komitat. w Baja.

Drugie sprawozdanie lecznicze, Baja 16. lipca 1882.
Wielmożny Panie! Użycie Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego wzmocniło mego ojca, mającego przeszło 80 lat tak dalece, że niema obawy dalszej co do zdrowia jego. — Upraszam tedy 18 flaszek wysłać za pobraniem pod znanym adresem.
Z poważaniem
dr. Döra, starszy lekarz komitat. w Baja.

Składy w Galicji.
LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kichanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Dorat apt. *Buczacz* Kerzel et Jeże skl. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Trauntelle apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* A. Birn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja* Ja Sidorowicz, A. Seutzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzyniewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nablik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schnitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Marasch apt., *Sanok* J. Rynczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cahane apt., *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełłowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.
Założony w roku 1847,
w Wiedniu i Budapeszcie 1861.

Wieś 2000 kroków od stacji kolei oddalona, blisko gościńca, obejmująca 270 morgów, dwór o 8 pokojach, budynki gospodarcze w dobrym stanie, jest do sprzedania. 4076 1—3
Bliższa wiadomość w „Biurze Wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej,** Rynek, l. 28, we Lwowie.

Główny skład Kaloszy
francuskich, angielskich, rosyjskich u
R. Krimmera
we Lwowie
Hotel Żorza.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
Edmunda F. Riedla
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po 1.30 i 1.60 za pół kilo.

Asystent farmacji
poszukuje umieszczenia pod adresem: **M. J. „Załuż"**, stacja kolei Łupkowskiej. 4088 1—2

PIGUŁKI BLANCARD'A
WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki. *Blancard*

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Na porę zimową
kaftaniki, kalesony i skarpetki
w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca handel
F. Knauer i Syn
pod „Złotym lwem" plac Kapitulny Lwów.
Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 4077 1—3

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **24. listopada 1884 r.** z rana od 9. do 2 godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 4003 1 3
Lwów dnia 7. października 1884.

Drzewa owocowe
w ogrodzie JO. księcia SANGUSZKI:
Jabłonie od 3 do 4 m., sztuka po 45 do 65 ct. 100 sztuk 40 złr.
Gruszki od 45 do 55 ct.
Śliwki renglety i francuskie 50 ct.
Jasiony 6 metrów wysokie 60 ct.
Platanusy 75 ct. **Róże** 2 m. 1 złr
Są z najszlachetniejszych.
GUMNIŚKA, p. Tarnów. 4082 1—2
Stanisław Korzyniek.

Wiedeńska
Brumerka
w dobrym stanie z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Hetmańska l. 4 pierwsze piętro. 4048 1—3

Maszynista
zarazem i ślusarz maszynowy znajdzie stałe zajęcie w fabryce stolarskiej BRACI WCZELAKÓW we Lwowie ul. Łyczakowska 27. 4050 3—3

AKADEMIK
poszukuje lekcji we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. W. Żęski w Adm. „Gaz. Narod." 4068 1—3

Uczeń
znajdzie umieszczenie
w handlu
płócien i bielizny
Jana Riedla.

Bardzo skuteczny
Balsam na porost włosów
flaszka 80 ct.
poleca apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie obok Brygidek.

Winogrona
kuracyjne
badeńskie i feslawskie,
wysyła w koszach pocztowych, po 5 kilo, (opłatnie z koszem) za kobraniem zł. 2.50.
J. Kerschbaum,
w Baden, vis-a-vis parku.

BRACIA LANGNER,
we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
poleca:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **piedy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 2—?

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8901 2—?

Pierwsze nagrody 3 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.
przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,
którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 1882a 3—7

CENA

cylindrów do okien:		cylindrów do drzwi:	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7½ i 18 ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb	9 i 14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.
Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

POMPY
wszelkich rodzajów
Nowość: Zastosowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesuil.
Inoksydowane pompy są
ochronione przed rdzą.
Wyłączna fabrykacja inoksydowanych pomp w Austrji, Węgrzech, Niemczech itd. przez
wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacji pomp i machin
W. GARVENS,
w WIEDNIU I., Wallfischgasse Nr. 11.
Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzień. — Należy żądać wyraźnie
Garvensa inoksydowanych pomp.
Katalogi darmo i opłatnie. 3408 4-12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".